Cena 20 groszy

A

Egz. Obow. Okręgowy

CZYTELNIK

KURIER szczeciński

ROK IX NIEDZIELA 2, PONIEDZIAŁEK 3 SIERPNIA 1953 R. NR 183 (2640)

Dziś w niedzielę **w Bukareszcie rozpoczyna się**

IV ŚWIATOWY FESTIWAL

MŁODZIEŻY I STUDENTÓW W WALCE O POKÓJ I PRZYJAŹŃ

Stolica Ludowej Rumunii rozbrzmiewa wielojęzycznym gwarem młodych głosów

DNIA 2 bm. w stolicy Rumuńskiej Republiki Ludowej — Bukareszcie rozpoczyna się IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w walce o pokój i przyjaźń. Uroczyste otwarcie Festiwalu odbędzie się na potężnym, nowowybudowanym stadionie w Parku Kultury i Wypoczynku im. 23 Sierpnia.

BUKARESZT przybrał odświętną szatę. Ulice i place mienią się barwami dziesiątków flag narodowych. Na transparentach, plakatach, na frontonach budynków widnieje wypisane w wielu językach hasło, które jest zawołaniem młodzieży świata: „POKÓJ I PRZYJAŹŃ".

Na ulicach i placach wśród przelewających się tłumów przeważa młodzież. Wszędzie słychać gwar rozmów w najróżniejszych językach.

Na festiwal przybyły już prawie wszystkie delegacje. Jest w Bukareszcie 2-tysięczna delegacja młodzieży radzieckiej, w skład której wchodzą przedstawiciele młodego pokolenia wszystkich republik wielkiego Kraju Rad.

Delegacja młodzieży przybyłej z dalekich Chin liczy ok. 440 osób.

W mieście festiwalu serdecznie witani są delegaci bohaterskiej młodzieży Korei.

Delegacja młodzieży polskiej liczy 1.250 osób.

W skład delegacji młodzieży niemieckiej wchodzi około 1.000 osób.

Przybyły liczne delegacje z Francji, Włoch, Szwecji, Czechosłowacji, Węgier, Holandii i innych krajów.

WSPANIALE wygląda Park Kultury i Wypoczynku im. 23 Sierpnia, gdzie odbędzie się uroczyste otwarcie Festiwalu oraz rozegrane zostaną niezliczone imprezy sportowe.

Imponująco przedstawiają się również liczne estrady, wybudowane specjalnie dla potrzeb Festiwalu oraz wielki teatr muzyczny, gdzie odbędą się występy czołowych muzyków oraz zespołów śpiewaczych i tanecznych.

Szczególnie pięknie wygląda miasto młodzieży — Bukareszt wieczorem. Gdy rozjarzą się setki neonów i zajaśnieją dziesiątki tysięcy lamp, iluminowany Bukareszt wygląda jak baśniowa stolica młodości. Uroku dodają mu rozbawione, roześmiane grupy młodzieży, która ze śpiewem przepływa ulicami miasta.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na 58 dni przed terminem stoczniowcy szczecińscy zbudowali kadłub nowego rudowęglowca

Z POCHYLNI Szczecińskiej Stoczni spłynął nowy kadłub wielkiego rudowęglowca. Załoga, realizując długookresowe zobowiązania, zbudowała statek na 58 dni przed ustalonym terminem. Na uwagę zasługuje fakt, że na budowę tego kadłuba załoga kadłubowni zużyła o 120 tys. roboczogodzin mniej niż na budowę pierwszej jednostki tego typu.

WIELKI wpływ na przedterminowe zbudowanie kadłuba rudowęglowca miała niezwykle ofiarna postawa załogi. Wspólnym dążeniem wszystkich było jak najgodniej uczcić wielkie święto narodowe — 22 Lipca.

Nowym bodźcem dla załogi kadłubowni stało się uporządkowanie norm. Wszystkie brygady w oparciu o lepszą organizację pracy, o pomoc nadmistrza budowy LEHMANA oraz młodego technika JAROŃCZYKA znacznie podniosły wydajność pracy. Tak brygada montażystów pod kierownictwem Kružyńskiego osiągała w pierwszych dwóch dekadach lipca po 200 proc. nowoustalonej normy.

Podobnie wysoką wydajność pracy uzyskały brygady: RZYCZYCY, CIUPY i RURKI.

„Mając szeroki front pracy — opowiada brygadzista jednej z przodujących brygad montażowych SIAŁKOWSKI — mogliśmy w ostatnim etapie budowy statku wykonywać do 170 proc. normy, podczas gdy kilka miesięcy temu z trudem wykonaliśmy 130 proc. dawnej normy. Zawdzięczamy to zarówno wzrostowi kwalifikacji, jak i lepszemu wykorzystaniu czasu roboczego. Teraz ludzie w mojej brygadzie przekonali się, że regulacja norm „leży w interesie samych robotników i przyniosła korzyść całej stoczni".

„MAZOWSZE" WRÓCIŁO DO KRAJU

Członkowie zespołu (od lewej): St. Bożek, J. Mierzejewska, L. Korsak i K. Rymkiewicz pokazują wiceministrowi Kultury i Sztuki J. Wilczkowi podarunki przywiezione z Chin. (CAF)

7.000 kombinezonów uszyły maszyniarki SZPO w Czynie Lipcowym

ZAŁOGA Szczecińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego wykonała w terminie — Lipcowy Czyn — dając dodatkowo ponad plan nie 5.634 kombinezonów, jak się zobowiązała — a 6.119. Na wartach lipcowych uszyto dalsze 848 kombinezony.

Na czele w realizacji zobowiązań znajduje się w dalszym ciągu brygada **Rozalii Sromek, Cieszyńskiej i Anieli Ignaś.**

ROBOTNICE ZPO PRZEŁAMAŁY TRUDNOŚCI

MIMO początkowych trudności — ZPO im. 22 Lipca wykonały podjęte zobowiązania lipcowe, dając 1.528 ubrań roboczych ponad plan.

Brygada **Janiny Andrzejewskiej** dobrze pracuje. W ramach Czynu Lipcowego uszyła 220 ubrań roboczych ponad plan — zamiast 52, do czego się zobowiązała. Dobre są również brygady — **Janiny Przybylińskiej, Rębisia, Gerechta i Stasiaka.**

Te właśnie brygady przyczyniły się do tego, że zobowiązania wykonano. Istnieją bowiem jeszcze w zakładach takie brygady, jak np. **Sipczyńskiej,** które nie wykonują planu ani podjętych zobowiązań lipcowych.

Marynarze i rybacy wykonują zobowiązania

31 LIPCA kuter UST—7, którego szyprem jest **Bronisław Kopicki** wykonał na 5 mies. przed terminem roczny plan połowów w 101 proc.

„Morska Wola" donosi z morza Północnego, że wykonała swój plan przeładunków w 103 proc. na 15 dni przed terminem.

Przedsiębiorstwo Połowów i Usług Rybackich w Kołobrzegu „Barka" melduje, że plan miesięczny wykonało w 102 proc.

„Kuter" w Darłowie wykonał w 153,6 proc. plan, a „Korab" — 117 proc.

Spółdzielnia „Certa" miesięczny plan połowów wykonała w 102 proc.

Trzeba dodać, że rybacy złowili 2 razy więcej śledzia, aniżeli w tym samym miesiącu ub. roku.

JEDNOCZEŚNIE ze zwózką zboża rozpoczynają się w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych i u indywidualnych chłopów pracujących omłoty w celu dostarczenia zboża państwu.

Na zdjęciu: młocka na polach PGR Krzemlin w pow. pyrzyckim.

CHŁOPI z gromady Potok Złoty (woj. stalinogrodzkie) manifestacyjnie odstawiają na punkt skupu zboże z tegorocznych zbiorów.

Celem nowego kursu w NRD jest osiągnięcie w najkrótszym czasie poważnej poprawy sytuacji gospodarczej i politycznej

Rezolucja XV Plenum KC SED

AGENCJA ADN ogłosiła rezolucję XV Plenum Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, które odbyło się w dniach 24–26 lipca br. Rezolucja poświęcona jest omówieniu nowego kursu i zadań partii.

ISTOTA nowego kursu — stwierdza rezolucja — polega na tym, aby w jak najkrótszym czasie osiągnąć poważną poprawę sytuacji gospodarczej i politycznej w Niemieckiej Republice Demokratycznej i na tej podstawie znacznie podnieść stopę życiową klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Poprawa warunków materialnych ludności winna nastąpić przez zwiększenie produkcji przemysłu spożywczego i lekkiego, rozwój inicjatywy w prywatnym handlu i przemyśle, jak również dzięki pomocy udzielanej gospodarstwom chłopskim. Całe życie społeczne winno być jeszcze bardziej zdemokratyzowane, a równocześnie powinien być ułatwiony kontakt pomiędzy Niemcami ze wschodu i zachodu. Posunięcia te zmierzają jednocześnie do wielkiego celu narodowego — wzmocnienia sił pokoju i pchnięcia naprzód sprawy przywrócenia jedności Niemiec.

KC SED podkreśla, że realizacja nowego kursu przyniosła już szereg istotnych wyników.

KC SED wskazuje dalej, że ogłoszenie i realizacja nowego kursu w NRD wywołało zamieszanie i wściekłość w obozie podżegaczy wojennych i wrogów jedności Niemiec. Zrozumieli oni, że nowy kurs stanowi ogromne niebezpieczeństwo dla ich zbrodniczych planów wojennych, dla urzeczywistnienia wojennego układu ogólnego, i dlatego zdecydowali się na jak najszybsze wyznaczenie dawno już przygotowanego **„DNIA X"**, aby nie dopuścić do wcielenia w życie nowego kursu.

Rezolucja daje analizę sytuacji, w jakiej dokonano prowokacji faszystowskiej w dniu 17 czerwca.

Zdemaskowanie agenta imperialistycznego Berii — czytamy w rezolucji — również wskazuje na międzynarodowe powiązanie zaplanowanej na wielką skalę prowokacji. Komitet Centralny SED wyraża wdzięczność Komitetowi Centralnemu KPZR za dokonane w porę zdemaskowanie zdrajcy Berii. KC SED wyraża Komitetowi Centralnemu KPZR swe całkowite zaufanie i zapewnia o swej nierozerwalnej więzi z partią Lenina — Stalina.

JAK wskazuje dalej rezolucja, wydarzenia z 17 czerwca doprowadziły do ożywienia działalności wrogich elementów antydemokratycznych na polu politycz-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Pierwszy transport jeńców wyruszył z Korei północnej do Kaesongu

AGENCJA Nowych Chin donosi z Pekinu, że w sobotę wyruszył z Korei północnej pierwszy transport nie-koreańskich jeńców wojennych, repatriowanych na mocy porozumienia rozejmowego. Transport ten ma przybyć do Kaesongu 3 sierpnia, tj. na dwa dni przed rozpoczęciem wymiany jeńców przez obie strony.

NA piątym posiedzeniu wojskowej komisji rozejmowej w Panmundżonie przedstawiciele obu stron zaaprobowali porozumienie w sprawie ustawienia i nadzoru znaków granicznych wzdłuż wojskowej linii demarkacyjnej. Porozumienie to zostało uprzednio osiągnięte przez oficerów sztabowych obu stron. Czynione są przygotowania do jak najrychlejszego ustawienia tych znaków.

Szóste posiedzenie wojskowej komisji rozejmowej odbędzie się 3 sierpnia o godz. 11.

* * *

Z PHENIANU donoszą, że w północnej części Korei otwarto znów pasażerski ruch kolejowy. Pierwszy pociąg osobowy z Sindżu przybył do Phenianu w dniu 30 lipca. Parowóz był udekorowany portretem marszałka Kim Ir-sena oraz flagami narodowymi Korei, Chin i Związku Radzieckiego.

Wśród pasażerów znajdowali się przodownicy pracy i chłopi. Na wszystkich stacjach ludność gorąco witała przejazd pierwszego pociągu przeznaczonego dla ludności cywilnej.

Dziś 6 stron

Pyrzycki czarnoziem daje dobre plony

PGR-y i spółdzielnie młócą

PRZYBITLAK z Lucina jest jednym z 132 gospodarzy indywidualnych powiatu pyrzyckiego. Może z wielkim zadowoleniem stwierdzić:

Ja żniwa już skończyłem...!

Przybitlak i sąsiad jego Lewandowski z gminy Przelewice już sprzedali ponad tonę zboża państwu. Licznie też zjawiły się na punktach skupu wozy spółdzielni produkcyjnych, sprzedając zboże dla państwa, a spółdzielcy z Czarnowa nie czekali nawet urzędowego zawiadomienia o wymiarze, lecz już odstawili blisko 30 ton.

Żniwa w pyrzyckim — są jeszcze w pełni. Nie było sobotniej przerwy obiadowej na polach. **Już dwadzieścia spółdzielni zakończyło całkowicie koszenie,** ale jedna czwarta całego uprawnego obszaru w powiecie jest jeszcze nieskoszona. Zwieziono dopiero jedną czwartą część zbóż — wiele więc roboty jest do wykonania.

A plony na czarnoziemie pyrzyckim są dobre, lepsze niż w roku ubiegłym. Maszyn jest więcej.

— Jeszcze tydzień słońca — mówią robotnicy PGR-ów, a za dwa tygodnie nie pozostanie zboża na polu. Kłodzino i Karsko — dwa przodujące zespoły gospodarstw państwowych, już zakończyły żniwa, dzięki ofiarnej pomocy ekip robotniczych i studenckich..

4.700 ton zboża już wymłócono w Pyrzyckim, głównie w PGR-ach i spółdzielniach

Chłopi natomiast skarżą się na Gminne Ośrodki Maszynowe.

— Weźcie na przykład GOM w Sądach — mówi gospodarz. — Chcemy młócić, a dwanaście młocarni w Sądach jest nie wyremontowanych. Kierownik „dłubie" w samochodzie, o maszynach nie myśli...

Co znaczy dobra pomoc maszynowa, tego dowodzi POM w Warnicy. Racjonalnie wykorzystuje maszyny — a wynik: 11 spółdzielni już zakończyło żniwa w rejonie tego POM-u.

Piękne są plony w Pyrzyckim. Tym bardziej rady narodowe muszą dbać o solidną pracę ośrodków maszynowych, a zwłaszcza gminnych.

— Robi się — mówią w powiatowej radzie. — Patrzcie — wszyscy z „rolnego" są w terenie.

Tak, ale trzeba na miejscu reagować na uwagi spółdzielców i chłopów. Wysokie plony pyrzyckie, wszystkie i bez strat, muszą się znaleźć w stodole! (EK)

Nowe modele obuwia w sprzedaży

ŚLĄSKIE Zakłady Obuwia w Otmęcie, przodujące zakłady przemysłu obuwniczego, od początku bież. roku wypuściły 9 nowych modeli obuwia, zaś w lipcu przystąpiły do produkcji dalszych 7 nowych asortymentów. Jednym z nich jest obuwie męskie na podeszwie gumowej mikroporowatej.

WŚRÓD modeli jesienno - zimowych z zadowoleniem powitają kobiety botki ze specjalnego filcu. Podeszwy w botkach nie są obecnie klejone, a przyszywane, co podwyższa wytrzymałość obuwia i wpływa na jego estetyczny wygląd. Wśród fasonów zimowych wyróżnia się obuwie damskie, tzw. meltonki albo kapce, na podeszwie skórzanej, która skutecznie chroni stopę przed mrozem i wilgocią.

Dulles jedzie do Korei

na naradę ze swoim „dobrym przyjacielem" Li Syn-manem

NOWY JORK.

SEKRETARZ Stanu USA John Foster Dulles złożył na konferencji prasowej oświadczenie w kwestii koreańskiej. Zapowiedział on, że 2 sierpnia udaje się w towarzystwie kilku senatorów do Korei, aby odbyć rozmowy ze swoim — jak się wyraził — „bardzo dobrym przyjacielem" — Li Syn-manem.

CELEM tej narady będzie — według słów Dullesa — ustalenie „wspólnego stanowiska" Stanów Zjednoczonych i Korei południowej na przyszłej konferencji politycznej w sprawie Korei. Dulles nie wspomniał przy tym, czy zamierza się konsultować z innymi sojusznikami USA, którzy obok Amerykanów uczestniczyli w wojnie koreańskiej.

Następnie Dulles zapowiedział, że omówi z Li Syn-manem sprawę tzw. „paktu bezpieczeństwa" z Koreą południową i sprawę „odbudowy gospodarki" Korei południowej.

SEKRETARZ Stanu USA oznajmił, że jeżeli po upływie 90 dni konferencja polityczna okaże się „bezowocną" — Stany Zjednoczone razem z Li Syn-manem wycofają się z konferencji.

Dulles zajął negatywne stanowisko wobec sprawy dopuszczenia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ. Dał on do zrozumienia, że w razie wysunięcia sprawy przyjęcia Chin Ludowych do ONZ, Stany Zjednoczone mogą użyć osławionej „maszyny do głosowania" na Zgromadzeniu Ogólnym, lub też uciec się do veta w Radzie Bezpieczeństwa.

ECHA OŚWIADCZENIA DULLESA W BRYTYJSKIEJ IZBIE GMIN

LONDYN.

NOWE oświadczenie sekretarza Stanu USA Dullesa w sprawie Korei wywołało w Anglii burzliwy oddźwięk. Wystąpienie Dullesa — jak wynika z doniesień prasy angielskiej — przyjęto tu z wielkim niezadowoleniem i oceniono jako dowód, że Stany Zjednoczone zamierzają użyć na konferencji politycznej metod dyktatu i nie godzić się na żadne kompromisy dla pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Wymownym wyrazem tutejszych nastrojów była debata w Izbie Gmin. Z krytyką oświadczenia Dullesa wystąpił przede wszystkim przywódca labourzystów, b. premier Attlee, mówiąc:

„Deklaracja Dullesa, że musi nastąpić zjednoczenie Korei (tzn. zjednoczenie Korei w myśl koncepcji Li Syn-mana i Amerykanów), inaczej bowiem przedstawiciel USA opuści konferencję polityczną, wydaje mi się rzeczą niezwykłą. Jestem zdania, że pozostaje to w całkowitej sprzeczności z duchem Organizacji Narodów Zjednoczonych. A zatem dano do zrozumienia, że jeżeli nie wszystko odbędzie się dokładnie tak, jak żąda tego Dulles, Stany Zjednoczone pójdą własną drogą. Uważam, że sugestia taka jest bardzo niebezpieczna... Rzecz dziwna, że właśnie wtedy, gdy zebrać się ma Zgromadzenie Ogólne i kiedy oczekujemy podjęcia dyskusji nad kwestią koreańską — składa się tak jednostronną deklarację programową".

ATTLEE podkreślił dalej, że oświadczenie Dullesa wywołało niepokój i uskarżał się na tendencje do ignorowania przez USA poglądów sojuszników.

W imieniu rządu odpowiadał p. o. premiera kanclerz skarbu Butler.

Stwierdził on, że również rząd brytyjski zaniepokoił się oświadczeniem Dullesa i przesłał już 29 bm. instrukcję ambasadorowi brytyjskiemu w Waszyngtonie, aby ambasador wyjaśnił stanowisko Wielkiej Brytanii. Izba powitała oklaskami oświadczenie Butlera, że „Wielka Brytania w żadnym wypadku nie czuje się związana" oświadczeniem Dullesa w sprawie ewentualnego opuszczenia konferencji politycznej.

Rząd NRD proponuje zwołanie jeszcze w sierpniu ogólnoniemieckiej narady

w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec

JAK już donosiliśmy, premier Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohl, przemawiając 29 lipca na posiedzeniu Izby Ludowej, scharakteryzował uchwały rządu NRD z dnia 11 i 25 czerwca br. zmierzające do znacznej poprawy warunków życia robotników, chłopów, inteligencji, rzemieślników i innych warstw ludności.

PREMIER podkreślił, że polityka rządu NRD w minionych latach doprowadziła już do tego, iż Niemiecka Republika Demokratyczna stale wzmacniała się i, że podnosiła się stopa życiowa jej ludności. Setkom tysięcy dzieci robotników i chłopów utorowano drogę do uzyskania kwalifikacji, do nabycia wiedzy i do dobrobytu. Wprowadzono w życie ustawodawstwo socjalne, regulujące w jak najbardziej postępowym duchu prawa robotników, kobiet, młodzieży.

Z kolei premier Grotewohl szczegółowo omówił pierwsze konkretne posunięcia rządu NRD, zmierzające do realizacji nowego kursu we wszystkich dziedzinach życia i wymienił zadania, jakie w związku z tym stają przed rządem i masami pracującymi. Zaproponował on szereg zmian w planie rozwoju gospodarki narodowej. Premier zapowiedział m.in. rozszerzenie produkcji towarów powszechnego użytku, przemysłu energetycznego i węglowego, jak również dalszy rozwój ośrodków maszynowo — traktorowych i gospodarstw państwowych w rolnictwie. Zapewniony będzie też rozwój produkcji rzemieślniczej.

Otto Grotewohl stwierdził, że dla realizacji nowego kursu masy pracujące powinny walczyć zdecydowanie o usprawnienie pracy swych przedsiębiorstw, zwiększenie wydajności pracy, podniesienie jakości i obniżenie kosztów własnych produkcji, rozwijać jak najszerzej współzawodnictwo, wcielać systematycznie w życie propozycje racjonalizatorów i nowatorów.

W rolnictwie — mówił dalej Otto Grotewohl — stoimy przed zadaniem sprawnego przeprowadzenia zbiorów. Premier zaznaczył przy tym, że chłopom indywidualnie gospodarującym należy udzielać wszechstronnej pomocy, a jednocześnie popierać jak najszerzej produkcyjne spółdzielnie rolne. W wszystkich zagadnieniach związanych z tymi spółdzielniami chłopi powinni decydować swobodnie i samodzielnie.

Po omówieniu dalszych zarządzeń związanych z realizacją nowego kursu premier stwierdził, że wykonanie tych zarządzeń odbije się również korzystnie na życiu kulturalnym kraju.

JAK stwierdził dalej Grotewohl, warunkiem realizacji nowego kursu jest również ścisłe przestrzeganie praworządności demokratycznej i zacieśnienie więzi między aparatem państwowym a masami. Powiedział on, że w NRD trwać będzie budownictwo socjalistyczne, gdyż odpowiada ono interesom narodu, ale nie będzie stosowany kurs przyspieszania budowy socjalizmu za pomocą wszelkiego rodzaju zarządzeń administracyjnych. Kontynuowane będzie rozszerzanie budownictwa oraz umacnianie przemysłu, rolnictwa i handlu. Również obecnie słuszne jest hasło: „Lepiej pracować, więcej produkować, aby lepiej żyć"!

W NRD — podkreślił Grotewohl — kontynuowana będzie walka przeciwko podżegaczom wojennym oraz walka o utrzymanie pokoju i o współpracę pokojową z innymi narodami. Niemiecka Republika Demokratyczna będzie nadal umacniać i rozwijać przyjazne stosunki z innymi narodami, a przede wszystkim z narodami krajów demokracji ludowej i wielkiego socjalistycznego Związku Radzieckiego.

Następnie premier Grotewohl przeszedł do charakterystyki sytuacji międzynarodowej i sytuacji wewnątrz Niemiec. Stwierdził on, że w wyniku pokojowej inicjatywy rządu radzieckiego zarysowuje się w polityce międzynarodowej przełom, który napawa wszystkich ludzi miłujących pokój nadzieją na utrwalenie pokoju, dogmają natomiast fiaska plany wojenne monopolistów amerykańskich.

W związku z tym premier zdemaskował faszystowską prowokację amerykańskich i zachodnio — niemieckich podżegaczy wojennych podjętą 17 czerwca w Berlinie i w niektórych innych miastach NRD.

Grotewohl napiętnował Adenauera za próby odwrócenia uwagi narodu niemieckiego od układów wojennych zawartych w Bonn i Paryżu i odgrywania roli „zwolennika jedności Niemiec".

Stwierdzając, że oferta rządu USA udzielenia „pomocy żywnościowej" ludności NRD była trickiem propagandowym, Otto Grotewohl poinformował szczegółowo zebranych o wielkiej pomocy uzyskiwanej przez Niemiecką Republikę Demokratyczną od Związku Radzieckiego i innych krajów obozu demokratycznego.

RZĄD Niemieckiej Republiki Demokratycznej oświadcza, że gotów jest w każdej chwili podjąć rokowania z pełnomocnymi przedstawicielami Niemiec zachodnich w sprawie przygotowania pokojowego zjednoczenia Niemiec w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich i w sprawie jak najrychlejszego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Rząd NRD proponuje, by w jak najkrótszym terminie, jeszcze w sierpniu br. zwołać ogólnoniemiecką naradę przedstawicieli Niemiec wschodnich i zachodnich dla przedyskutowania wymienionych zagadnień. Cały naród niemiecki oczekuje pokojowego zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Są trzy zagadnienia, które sprawiają, że w chwili obecnej konieczne jest osiągnięcie szybkiej, zasadniczej zgody między Niemcami: handel między Niemcami, stosunki osobiste między Niemcami, opracowanie ordynacji wyborczej. Zagadnienia te można niezwłocznie przedyskutować i pomyślnie rozwiązać na naradzie ogólnoniemieckiej.

Dlatego też, jak zawsze, wysuwamy żądanie: „Niemcy do wspólnego stołu obrad! Będziemy wysuwali to żądanie dopóty, dopóki nie doprowadzimy do jego omyślnej realizacji.

INOWROCŁAW, przed wojną elitarne uzdrowisko sezonowe, czynne przez kilka miesięcy letnich, służy dziś w ciągu całego roku ludziom pracy i znajduje się pod stałą opieka najpoważniejszych medycznych ośrodków naukowych! Podstawą leczniczą Inowrocławia są silne solanki i znakomita borowina.

Uzdrowisko zajmuje się przede wszystkim leczeniem chorób gośćcowych, chorób serca powstałych na tle gośćcowym i chorób kobiecych. Piękny krajobraz parkowy uzdowiska, bardzo łagodny klimat, cisza i spokój stwarzają miłe, kojące środowisko dla kuracjuszy.

Na zdjęciu: Fragment Zakładu Przyrodoleczniczego (Wziewalnia). (CAF)

Piracka napaść lotników USA na radziecki samolot pasażerski

Stanowczy protest rządu ZSRR

AGENCJA TASS donosi: Dnia 31 lipca zastępca ministra spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko przyjął ambasadora Stanów Zjednoczonych p. Charles Bohlena i wręczył mu notę następującej treści.

„Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich uważa za konieczne oświadczyć rządowi Stanów Zjednoczonych, co następuje:

Według sprawdzonych informacji kompetentnych organów radzieckich, w dniu 27 lipca br. o godz. 6 m. 28 według czasu moskiewskiego cztery amerykańskie samoloty myśliwskie, które wtargnęły do Chińskiej Republiki Ludowej, zaatakowały i strąciły w rejonie miasta Haudian w odległości 110 km od granicy chińsko - koreańskiej radziecki samolot pasażerski typu „Il-12" w chwili, gdy samolot ten dokonywał regularnego lotu ustaloną trasą z Portu Arthura do Związku Radzieckiego. Zginęło 15 pasażerów i 6 członków załogi, którzy znajdowali się na pokładzie strąconego samolotu.

Rząd radziecki składa stanowczy protest przeciwko tej pirackiej napaści amerykańskich samolotów wojskowych na radziecki samolot pasażerski, dokonanej na terytorium Chińskiej Republiki Ludowej oraz oczekuje, że rząd Stanów Zjednoczonych podejmie kroki w celu surowego ukarania osób, odpowiedzialnych za tę napaść i w celu niedopuszczenia w przyszłości do tego rodzaju zbrodniczych aktów ze strony amerykańskiego dowództwa wojskowego.

Rząd radziecki zastrzega sobie prawo domagania się od rządu USA odszkodowania w związku ze śmiercią wymienionych 21 obywateli radzieckich i ze stratą samolotu".

Ambasador C. Bohlen oświadczył, że przekaże notę swemu rządowi.

KURIEREM Z KRAJU

★ GOSZCZĄCY w Polsce Państwowy Ukraiński Zespół Pieśni i Tańca wystąpił ostatnio na Torkacie w Stalinogrodzie. Wszystkie numery programu przyjmowała publiczność śląska z entuzjazmem, gorąco oklaskując piękne pieśni i brawurowe tańce.

★ W RAMACH współpracy kulturalnej między Polską a NRD przybył do Warszawy znany literat niemiecki, profesor współczesnej literatury niemieckiej na uniwersytecie Humboldta w Berlinie — Alfred Kantorowicz.

★ NA zaproszenie Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację przybyła do Polski na kolonie letnie 90-osobowa grupa francuskich, belgijskich i holenderskich sierot po uczestnikach ruchu oporu.

Festiwal w Bukareszcie rozpoczęty

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Cały Bukareszt jest młody i radosny. Wszyscy, młodzież i dorośli żyją zbliżającym się Festiwalem. Barwne, wielonarodowe grupy młodzieży — chłopców i dziewcząt, łączące się z tłumami mieszkańców Bukaresztu, stwarzają w mieście młodzieży wspaniałą, pełną entuzjazmu i przyjaźni atmosferę.

Sporą grupę stanowią w Bukareszcie sportowcy, którzy na stadionach, pływalniach i w halach stolicy Rumunii rozegrają wielkie, przyjacielskie, młodzieżowe zawody sportowe. W Bukareszcie są już prawie wszystkie reprezentacje. Przybyli sportowcy z ZSRR, Węgier, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii, Chin Ludowych, Korei, Libanu, Francji, Belgii, Holandii, Szwecji, Australii i inn. Zawodnicy polscy już na drugi dzień po przyjeździe, tj. w piątek przystąpili do treningu.

Polacy zakwaterowani zostali wspólnie z reprezentantami NRD, Belgii, Holandii i Libanu. Jedynie wioślarze trenują w oddalonej o 30 km od Bukaresztu, wypoczynkowej miejscowości, Snagow. W Snagowie znajduje się wspaniały tor wioślarski, który młodzież rumuńska wybudowała, podobnie jak stadion im. 23 Sierpnia, dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie.

Imprezy sportowe rozpoczną się 4 bm., a zakończą się 16 bm.

Rezolucja XV Plenum KC SED

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

nym, ideologicznym i ekonomicznym; elementy te wysuwały w różnych formach żądania, zmierzające do osłabienia i w ostatecznym wyniku do likwidacji ustroju demokratycznego w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Zadanie partii polega na stanowczym wystąpieniu przeciwko aktywizacji tych wrogich sił i na demaskowaniu ich antyludowego charakteru wobec ludności.

Po załamaniu się prowokacji wróg podjął próbę obrony zdemaskowanych agentów. Były minister sprawiedliwości Fechner, któremu udowodniono działalność antypaństwową, wykorzystał swe stanowisko dla obrony prowokatorów faszystowskich przed zasłużoną karą. Z polecenia Fechnera zwolniono wielu aktywnych organizatorów prowokacji. Wpływał on na sądy w tym kierunku, by uniewinniały bez wyjątku wszystkich agentów amerykańskich i inspiratorów prowokacji.

Stanowiło to bezpośrednią i świadomą pomoc dla wroga, dla amerykańskich i zachodnio - niemieckich organizacji sabotażowych oraz faszystów.

Jednocześnie Fechner, jako minister sprawiedliwości, ponosi odpowiedzialność za liczne wypadki pogwałcenia praworządności i za niesprawiedliwie surowe kary w stosunku do ludzi pracy w NRD.

Komitet Centralny postanowił wykluczyć Fechnera, jako wroga partii i rządu z KC SED i z szeregów SED.

KC SED nakreślił w swej rezolucji szereg posunięć niezbędnych dla urzeczywistnienia zadań nowego kursu. Posunięcia te przewidują m. in. korekturę planu pięcioletniego i narodowego planu gospodarczego na rok 1953 m. in. w kierunku zwiększenia produkcji artykułów konsumpcyjnych i zwiększenia budownictwa mieszkaniowego.

REZOLUCJA omawia dalej zadania nowego kursu na odcinku rolnictwa, podkreślając konieczność zwiększenia pomocy zarówno dla gospodarstw chłopskich, jak i dla spółdzielni produkcyjnych.

Rezolucja podkreśla, że „nowy kurs ma równocześnie przyczynić się do umocnienia sił pokoju i przywrócenia jedności Niemiec. Niezwykle doniosłą przesłanką zjednoczenia Niemiec jest porozumienie między Niemcami ze wschodu i zachodu co do konkretnych akcji w sprawie osiągnięcia jedności. Dlatego też Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, podobnie jak i rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej będą z jeszcze większą stanowczością kontynuować swą walkę o porozumienie pod hasłami: „Niemcy do wspólnego stołu obrad!"

Rezolucja podkreśla, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest prawdziwie narodową, partia narodu niemieckiego i że linia generalna partii była i jest nadal słuszna. KC SED wskazuje zarazem na szereg błędów, które popełnione zostały ostatnio w praktycznej działalności partii.

REZOLUCJA stwierdza, że w łonie Biura Politycznego KC SED miało miejsce wystąpienie antypartyjnej frakcji, która wysunęła kapitulancką, wymierzoną przeciwko jedności partii linię i która reprezentowała dyskredytującą partię platformę, zmierzającą do wywołania rozłamu w kierownictwie partyjnym (Zaisser i Herrnstadt).

Komitet Centralny postanowił wykluczyć Zaissera i Harrnstadta z KC SED.

Rezolucja wysuwa szereg żądań, zmierzających do dalszego organizacyjnego umocnienia szeregów partyjnych, do rozwoju demokracji wewnątrz-partyjnej, do wzmożenia pracy propagandowej itd.

„Partia nasza — głosi w zakończeniu rezolucja — znajduje się na początku nowego etapu swej historii. W oparciu o zwycięską naukę Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina, ściśle związaną z okrytą chwałą Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i z jej Komitetem Centralnym, w niewzruszonej przyjaźni ze światowym obozem pokoju, demokracji i socjalizmu — partia przystępuje do realizacji nowego kursu... Partia jest niezłomnie zdecydowana realizować ten nowy kurs wbrew wszelkiemu oporowi".

Za kulisami DNIA

„PIEKIELNI JEŹDŹCY"

W Berlinie zachodnim wykryto nowe oszustwo. Jak się okazało rozreklamowani przed dwoma miesiącami „piekielni jeźdźcy", którzy występowali jako Amerykanie na torze stadionu olimpijskiego — byli Niemcami. Owych „piekielnych jeźdźców" rekrutowano spośród bezrobotnych. Za kilka marek narażali życie, by zadowalniać żądzę emocji okupacyjnych żołdaków, spekulantów i zachodnio - berlińskich dorobkiewiczów. Przedsiębiorcami byli Anglik oraz Bill Snyder, żołnierz amerykańskiej armii okupacyjnej, bezrobotnych zwabiano obietnicami 1000-markowej zapłaty za jeden dzień pokazów „piekielnej jazdy" na samochodzie lub motocyklu. Ofiarą oszustów padła m. in. Irena Donnar, której za przejazd motocyklem przez rozpalone ognisko obiecywano 300 marek dziennie, a wypłacono tylko 100 marek. Przedsiębiorcy zbiegli z Berlina, pozostawiając długi po hotelach, a bezrobotni otrzymali tylko po parę marek zamiast obiecanych tysięcy.

★ W ZWIĄZKU z pięćdziesięcioleciem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Komitet Centralny KPZR otrzymał liczne depesze od bratnich partii komunistycznych i robotniczych.

★ JAK DONOSI włoska, agencja ANSA z Waszyngtonu upadek rządu de Gasperi'ego wywołał „głębokie ubolewanie i przykre rozczarowanie w amerykańskich kołach rządzących".

Na Kongresie w Bukareszcie młodzież polska opowiedziała delegatom młodzieży całego świata o swym coraz szczęśliwszym życiu, pracy i nauce.

Wywiad z przewodniczącym delegacji polskiej

PRZEWODNICZĄCY delegacji polskiej na IV Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Bukareszcie, Stanisław Pilawka udzielił korespondentowi PAP w Bukareszcie wywiadu, w którym stwierdził, że Kongres stał się olbrzymią manifestacją jedności młodzieży świata w walce o pokój, przyjaźń i prawa dla młodego pokolenia.

Kongres wykazał wielki wzrost demokratycznego ruchu młodzieżowego w całym świecie, ogromny wzrost autorytetu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Odpowiadając na pytanie, jaki był wkład polskiej delegacji w pracę Kongresu — Pilawka oświadczył:

Delegacja polska reprezentowała na kongresie ogromny dorobek naszej młodzieży, młodzieży kraju, w którym władzę sprawuje lud. Z trybuny kongresu oraz w czasie licznych rozmów i spotkań opowiedzieliśmy delegatom młodzieży całego świata o coraz szczęśliwszym życiu polskiej młodzieży, o naszej pracy i nauce, o naszych zdobyczach kulturalnych i socjalnych. Wszyscy członkowie polskiej delegacji pracowali w komisjach, które wyłonił kongres dla przedyskutowania wielu problemów nurtujących młodzież i przygotowania uchwał oraz rezolucji. Sądzę, że delegacja polska w poważnym stopniu przyczyniła się do osiągnięć kongresu.

W ZAKOŃCZENIU wywiadu przewodniczący delegacji polskiej powiedział:

2 sierpnia rozpoczyna się wspaniały festiwal przyjaźni młodzieży. Pragnę zapewnić naszych ZMP-owców i całą młodzież w kraju, że — tak jak na kongresie — delegacja polska postara się godnie reprezentować na festiwalu naszą wspaniałą młodzież.

Nowe normy i stare błędy

W Stoczni wzrasta wydajność pracy

i kwalifikacje załogi

ale istnieją możliwości

jeszcze nie wykorzystane

OD MIESIĄCA pracują szczecińscy stoczniowcy na uporządkowanych normach. Analiza wykazuje, że uporządkowanie systemu norm i płac w przemyśle stoczniowym przyniosło poważny wzrost wydajności pracy, zlikwidowanie bumelanctwa i łazikowania, wywołało wzmożony pęd (zwłaszcza mniej kwalifikowanych robotników) do szkolenia zawodowego i, co najważniejsze, dało realne możliwości wykonania planu produkcyjnego. A nasza stocznia często i długo planu nie wykonywała.

STOCZNIOWCY wiedzą dziś, że stały rozwój naszego przemysłu i wzrost stopy życiowej zależy od sumienniej pracy, od pełnego wykorzystania czasu roboczego, od coraz lepszej organizacji pracy.

Tym tłumaczy się fakt, że w dziale kadłubowni np. wydajność pracy w lipcu była wyższa niż w maju — w miesiącu dotąd najwyższej wydajności. Nie brak w dziale kadłubowym brygad, wykonujących od 170 do 200 i więcej proc. nowych norm. Montażyści pod kierownictwem KRUŻYŃSKIEGO przed wodowaniem kadłuba rudowęglowca wykonali po 2 nowe normy dziennie. Bardzo wysoko przekraczają nowe normy brygady SIAŁKOWSKIEGO, RZYCZYCY, KRAUZEGO i wielu innych.

„SKOMASOWANE KARTY ROBOCZE"

KADIUBOWCOM pomogło wydatnie prowadzenie systemu „skomasowanych kart roboczych", wydawanych przed rozpoczęciem każdej czynności.

Te karty, obok kategorii i normy czasu dla danej operacji, zawierają dokładną instrukcję technologiczną, która pozwala robotnikom wykonywać pracę racjonalnie i oszczędnie. System kart skomasowanych pozwala również brygadzistom i majstrom poświęcać o wiele więcej czasu niż przedtem na konkretną kontrolę przebiegu i jakości pracy, na instruowanie mniej kwalifikowanych robotników. Niemały też wpływ na wzrost wydajności pracy w dziale kadłubowym miało włączenie wysoce kwalifikowanych brygadzistów do bezpośredniej produkcji.

NOWE POMYSŁY I KURSY

POWAŻNIE wzrosła wydajność pracy w dziale mechanicznym. Kierownictwo działu stara się przydzielać poszczególne prace zależnie od kategorii zaszeregowania tokarzy czy frezerów. Dla usprawnienia toku produkcji uruchomiono tam drugą zmianę w rozdzielni.

W poszukiwaniu lepszych metod pracy tokarz CHADULSKI przy struganiu większych płaszczyzn stosuje jednocześnie dwa noże, wykonując skórowanie i gładzenie płaszczyzny. CHADULSKI — dzięki nowemu pomysłowi — wykonuje nową normę w 180 proc. Tokarze PERYT i DRUZGAŁA systematycznie przekraczają po 2 normy, a tokarz IREK, który miesiąc temu był bardzo niezadowolony z powodu nowego uporządkowania norm, wykonuje już ponad 120 proc.

Wydział szkolenia zawodowego przy Stoczni Szczecińskiej popiera dążenia wielu robotników, którzy pragną podwyższyć swoje kwalifikacje i uzyskać wyższą grupę zaszeregowania. Zorganizował kilka nowych kursów.

40 robotników ślusarni okrętowej rozpoczęło 1 lipca naukę u doświadczonych inżynierów, POŁUPNIEWSKIEGO, HUPY i NOWACHOWICZA. Ponad 30 silnikowców pogłębia swoje umiejętności czytania rysunków technicznych i zapoznaje się z budownictwem maszyn parowych. Powstały nowe kursy dla traserów, elektryków, a od sierpnia rozpocznie się szkolenie zawodowe 25 robotników rurowni. Poza tym istnieje również szkolenie brygadowe, przede wszystkim w kadłubowni. Korzystają z niego nie tylko robotnicy, lecz nawet doświadczeni brygadziści, jak KRAUZE, LEHMAN, WIŚNIEWSKI, RZYCZYCA i wielu innych.

A CO Z NOŻEM KOLESOWA?

WZROST wydajności pracy i zarobków może nastąpić również dzięki stosowaniu lepszych narzędzi pracy. 40 tokarzy zapoznaje się z metodą Kolesowa.

Tokarz z narzędziowni KAZIMIERZ NOWAKOWICZ, posługując się nożem KOLESOWA, przekroczył normę o 50 proc., JERZY JAKUBOWSKI, nożem KOLESOWA przy obróbce kół zamachowych zaoszczędził na każdym detalu po 5 godz. Przykładów takich jest znacznie więcej.

Zdawałoby się więc, że uporządkowanie norm w przemyśle metalowym powinno było przekonać całe kierownictwo techniczne do szerszego niż poprzednio upowszechnienia tej doskonałej metody. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. W dziale mechanicznym stoczni używa się obecnie znacznie mniej noży Kolesowa. Nie w braku umiejętności tokarzy tkwi przyczyna tego zjawiska, gdyż podczas szkolenia zapoznali się już z tym systemem, lecz w braku noży.

Kierownik działu mechanicznego twierdzi, że narzędziownia nie dysponuje odpowiednią ilością noży. Wszyscy razem tłumaczą się brakiem węglików spiekanych do ich produkcji. Ale sedno sprawy tkwi w braku szczerego zainteresowania nożem KOLESOWA, tak u kierownika BARAŃSKIEGO jak i całej dyrekcji technicznej, w niezrozumieniu, że właśnie teraz trzeba wszechstronnie wprowadzać lepsze metody pracy, by umożliwić robotnikom stale wykonywanie i przekraczanie nowych norm.

STARE BŁĘDY...

NIE TYLKO w dziale mechanicznym zaniedbuje się zagadnienie postępu technicznego. W stolarni okrętowej, dla ułatwienia pracy na poprawionych normach, należało usprawnić transport wewnętrzny.

Miesiąc minął, a o usprawnieniu transportu dział głównego mechanika — zapomniał. Nadal szwankuje rozdział kart roboczych przed rozpoczęciem pracy w oddziale wypożażenia. To niewątpliwie nie sprzyja wzrostowi wydajności, lecz dezorientuje i zniechęca robotników, nie znających z góry czasu i ceny zleconej pracy.

Wyczuwa się ponadto pogorszenie w dziedzinie zaopatrzenia materiałowego, co też nie sprzyja rozwinięciu szerokiego frontu pracy na wszystkich stanowiskach. Zapomniano również o dalszym akordowaniu wielu jeszcze czynności, a możliwości i potrzeby w tej dziedzinie są w naszej stoczni ogromne.

TĘDY DROGA...

NOWE normy są poważnym bodźcem zwiększenia wydajności pracy. Robotnicy chcą zwiększać swoje zarobki. Ale trzeba im pomóc: stale usprawniać organizację pracy, udoskonalić zaopatrzenie, energiczniej stosować postęp techniczny i małą mechanizację, nie zamykać oczu na trudności, lecz je pokonywać.

Takie właśnie wnioski nasuwają się już po pierwszym miesiącu pracy na nowych normach w naszej stoczni.

I. Kac.

Całe roczniki oficerów giną w „brudnej wojnie"

Gorzkie skargi prasy francuskiej

na wyznaczony Francji

przez imperializm amerykański

kij żebraczy

PISMO amerykańskie „Life" zamieściło artykuł na temat wojny w Vietnamie. Artykuł zredagowany jest w obelżywym dla Francji tonie podobnie jak przed kilku miesiącami, gdy „Life" porównał Francję z kobietą lekkich obyczajów.

„LIFE" oskarża Francję o „brak odwagi niezbędnej dla prowadzenia nieubłaganej walki" i o „brak perspektywy politycznej"; ubolewa nad tym, że w wojnie tej ginie mniej Francuzów niż Vietnamczyków i zarzuca oficerom francuskim, że **„prowadzą oni wystawny tryb życia".** Myślą przewodnią artykułu jest teza, że **Francja zdolna jest jedynie do dostarczania mięsa armatniego, podczas gdy Waszyngton powinien sprawować kierownictwo polityczne i wojskowe w tej wojnie. „Life" wskazuje wreszcie na korupcję władz francuskich w Indochinach.**

Artykuł wywołał oburzenie prasy francuskiej. „Humanite" pisze m.in.

„Według „Life" Francja czyni mało w Indochinach. Rzeczywiście mało dla rozwoju planów amerykańskich... Przywódcom amerykańskim potrzebne są nieprzerwane bitwy. Francja dostarcza żołnierzy, Stany Zjednoczone sprzętu wojennego w zamian za obietnice wielkich dostaw materiałów wojennych żąda „Life" wojny eksterminacyjnej... Całość artykułu in pisma amerykańskiego stanowi nową ciężką obelgę pod adresem Francji".

Dziennik „Franc Tireur" stwierdza:

„Nie jesteśmy ani nacjonalistami ani szowinistami, ale naszą naturalną reakcją na wypowiedzi „Life" są słowa: „no cóż, niech panowie bankierzy sami jadą walczyć do Indochin!"

Dziennik podkreśla dalej, że zdaniem „Life" Stany Zjednoczone wydatkując dolary na wojnę w Vietnamie, powinny otrzymać **„prawo kontroli tego przedsięwzięcia".**

Dziennik „Figaro" pisze, że „Life" ponawia swe nikczemne ataki na Francję, których ordynarny ton jest wręcz bezprzykładny.

„Wiadomo teraz — stwierdza dziennik — co oznaczają te, nabierające systematycznego charakteru ataki. Francuzi przyjmują je z najwyższą pogardą... Można bowiem żywić tylko pogardę dla stanowiska tego pisma i tych, którzy nim w tak brudny sposób kierują". Na marginesie twierdzenia „Life", że oficerowie francuscy prowadzą w Vietnamie rozpustne życie, „Figaro" pisze: **„jak nazwać te nikczemne myśli, skoro rok rocznie giną, w Indochinach całe roczniki nowopromowanych oficerów szkoły wojennej Saint Cyr".**

Również dziennik „Combat" wyraża głębokie oburzenie z powodu artykułu „Life". „Combat" pisze:

„Francuzi, którzy dbają o godność i suwerenność narodową, często dziwią się jak lekko traktują te sprawy ludzie stojący u władzy. Ich bierność, i podporządkowanie się aliantowi, **którego brak skromności wzmaga się proporcjonalnie do słuszności, trzeba przyznać, zarzucanej nam żebraniny;** zachęca do periodycznie ponawianych ostrych wypowiedzi, jakich nie szczędzą nam Stany Zjednoczone".

„Combat" przypomina, że zaledwie tydzień temu Hillman przedłożył senatowi amerykańskiemu **obraźliwe dla Francji sprawozdanie.** Dziennik stwierdza: „Life", który przywykł już do zniesławiania naszego kraju, uzupełnił sprawozdanie Hillmana...

Nawet najbardziej zaślepieni nasi rodacy zrozumieją teraz rolę wyznaczoną Francji w ramach paktu atlantyckiego. Polega ona na tym, byśmy zużyli przydzielone nam kredyty na utworzenie siechoty w interesie opracowanej przez Pentagon strategii krucjaty antykomunistycznej, byśmy wysyłali naszą młodzież na rzeź do Tonkinu w celu utrzymania baz przeciw Chinom; byśmy obniżali naszą i tak już niską stopę życiową w celu sprostania coraz cięższym zobowiązaniom wojennym. Odbiegliśmy daleko od obronnego przymierza równouprawnionych narodów, jak nasze rządy określiły pakt atlantycki...

Byle jaki Amerykanin może przyjechać do nas bez wizy, podczas gdy nazwiska Francuzów, którym odmówiono wiz amerykańskich, zapełniłyby całe tomy. Dziwne jest takie równouprawnienie i takie poszanowanie suwerenności narodowej".

By cenne pomysły

racjonalizatorskie

nie grzęzły w biurkach komisji

RACJONALIZATORSTWO i wynalazczość pracownicza mają olbrzymie znaczenie dla wzrostu naszego socjalistycznego budownictwa. Niestety nie są one należycie docenione przez kierownictwo niektórych zakładów pracy i odpowiednie komisje. Sygnalizują nam o tym nasi korespondenci. WELI BERGER z SZPO pisze:

„Należący do naszego klubu racjonalizatorów — KLIMASZEWSKI, SZNAJDER, KAZANISZYN, RYMANIS, POPŁAWSKI i inni dzięki swym doniosłym usprawnieniom przysporzyli państwu oszczędności w sumie kilkuset tysięcy złotych w stosunku rocznym. Pomysł Kazanisyna np. polega na pełnym wykorzystaniu w produkcji materiałów bez pozostawiania resztek, które dawniej SZPO sprzedawały, tracąc 50 proc. wartości. Tylko w 1 kwartale br. dzięki usprawnieniu zaoszczędzono 200 tysięcy zł. O racjonalizacji tej wie jednak tylko kierownictwo SZPO; ani dyrekcja ani rada zakładowa nie popularyzują usprawnienia wśród załogi, by ją przekonać, że nie tylko inżynier lub naukowiec może być racjonalizatorem, ale każdy starający się o zwiększenie, ulepszenie i potanienie produkcji pracownik. Z braku pracy uświadamiającej mała jeszcze jest aktywność pracowników w ruchu racjonalizatorskim".

ZYGMUNT CHRZANOWSKI ze Zjednoczenia Robót Inż. — Lądowych pisze;

„Kierownik sekcji planowania naszego zjednoczenia — MIELNICKI, opracował pomysł racjonalizatorski polegający na tym, że wysyłane poprzednio 12 sprawozdań z każdej budowy, połączył w jedno, bardziej przejrzyste, pozwalające zaoszczędzić czas tak pracownikom biura jak i na budowie i umożliwiające przedterminowe sporządzenie sprawozdawczości. Pomysł ten zastosowano w Zjednoczeniu od 1 stycznia br.

Projekt swego usprawnienia przesłał Mielnicki do Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej przy Prezydium MRN, która dopiero 2 czerwca br. odpowiedziała, że skierowała go do Centralnej Komisji Usprawnienia Administracji Publicznej, a ta z kolei, według kompetencji, przesłała projekt Ministerstwu Budownictwa.

W ten sposób słuszne usprawnienie, z powodzeniem stosowane w zjednoczeniu szczecińskim, nie wiadomo jeszcze jak długo nabierać będzie mocy urzędowej w różnych instancjach a tymczasem sprawozdania sporządzana jest dawną metodą na nieprzejrzystych gołych papierach."

Odpowiednie komisje wojewódzkie i centralne powinny pomyśleć o usprawnieniu swej własnej pracy, by przesłane do rozpatrzenia cenne pomysły racjonalizatorskie, mogące przynieść wielkie korzyści naszej gospodarce, nie grzęzły w ich szufladach.

A. K-ch

BERNARD SOKOŁOWSKI, jeden z najlepszych przodowników pracy trzebieskiej „Certy", jest magazynierem. Z pracy jest bardzo zadowolony, ponieważ rybacy łowią piękną rybę i jest co ładować do magazynów.

Na zdjęciu: Sokołowski trzyma piękny okaz złowionego węgorza.

Na połów węgorzy

RYBACY zalewowi łowią obecnie bardzo intensywnie węgorza. Każdego ranka zawija do bazy rybackiej w Trzebieży pokaźna ilość kutrów, które wyładowują tę cenną rybę. Jednym z najlepszych rybaków w Trzebieży jest Michał Borowik, który plan swój wykonuje z nadwyżką i łowi wspaniałe okazy ważące do 3 kg.

OD 15 SIERPNIA br. kutry „Certy" będą mogły łowić włokami białą rybę na łowiskach Zalewu Szczecińskiego. Czasu pozostało niedużo, dlatego też rybacy nie marnują ani jednej chwili. Przygotowują sprzęt, aby z chwilą rozpoczęcia sezonu móc w każdej chwili wypłynąć na łowiska.

Na zdjęciu: Siedziarze: Zygmunt Borkowski (z lewej) i Stanisław Kaszecki dokonują ostatnich napraw przy włoku.

MICHAŁ BOROWIK z Trzebieży pragnie jak najszybciej wykonać swoje zadania na III kwartał br. Dlatego też do maksimum stara się wykorzystać każdy dzień połowowy.

Na zdjęciu: Borowik przekłada na ramkach haczyki przed połowem węgorza.

Rozpoczął się montaż pancerza wielkiego pieca Nowej Huty

W DNIU 30 lipca br. w rejonie wielkich pieców kombinatu Nowa Huta rozpoczął się nowy, ważny etap robót. Zespoły monterskie „Mostostalu" przystąpiły do montażu pancerza 2 wielkiego pieca.

Na betonowej płycie fundamentu, która wchłonęła z górą 4 tys. metrów sześć. betonu, położono pierwszy stalowy pierścień pancerza wielkopiecowego.

Jest to m. in. duża zasługa zespołów robotniczych Zarządu Budowlanego nr 2, które skróciły czas betonowania fundamentu, oraz zasługa załogi „Mostostalu". „Mostostalowcy", wyprzedzając harmonogram budowy 1 wielkiego pieca, stworzyli możliwości wcześniejszego rozpoczęcia robót montażowych przy 2 wielkim piecu.

Podobnie jak pancerz 1 wielkiego pieca, pancerz drugiego kolosa montowany będzie radzieckim systemem blokowym.

„Mój samochód świadczy o mnie"

★ INICJATYWA kierowcy ekspozytury PKS w Bydgoszczy Czesława Bojera, który zainicjował obsługę samochodu pod hasłem: „Mój samochód świadczy o mnie" znalazła żywe oddźwięk wś.ód kierowców okręgowego oddziału PKS w Lublinie. W ekspozyturze osobowej PKS w Lublinie około 60 proc. kierowców podjęło jego inicjatywę.

★ NOWY sukces uzyskała załoga Śląskich Zakładów Obuwia, zdobywając po raz dziewiąty w II kwartale br. pierwsze miejsce w ogólnokrajowym współzawodnictwie międzyzakładowym swej branży oraz sztandar Zarz. Gł. Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Odzieżowego i Skórzanego i nagrodę pieniężną.

Burżuazja Francji tonie

w potopie olbrzymich afer i wielkich skandali

FRANCJA burżuazyjna je st nie od dzisiaj pojęciem jednoznacznym z ziemią obi ecaną wielkich aferzystów, szukających sobie terenu op eracyjnego i schronienia pod opiekuńczymi skrzydłami wyuzdanej sprzedajności sfer rządzących.

BURŻUAZJA francuska chętnie oddaje swe wpływy polityczne na usługi podziemia przestępstw i zbrodni przeciw państwu i narodowi, jeżeli tylko spółki takie gwarantują możność zbogacenia się czy pomnożenia i tak już olbrzymich fortun.

Kilkadziesiąt lat temu stwarzano koło wielkich skandali finansowych jeszcze pozory świętoszkowatego oburzenia. Kiedy w 1893 roku wybuchła osławiona „afera panamska" zasiadło 510 członków Izby Deputowanych na ławie oskarżonych. Ale i na tym się skończyło, bo interwencja prezydenta republiki, Carnot'a, uratowała ich przed procesem w 1892 roku, by w trzy lata później, w zmienionych warunkach, mogli uzyskać „uniewinnienie" i bezkarność. Lecz wielu z najbardziej obciążonych w tym procesie musiało wycofać się z życia publicznego.

Niemniej łotrowska stavisky'ada z trzydziestych lat naszego wieku, w której premierom, ministrom, politykom i wysokim urzędnikom francuskim udowodniono nieprawdopodobne wręcz łapownictwo i bogacenie się dobrami republiki i narodu, przynajmniej napiętnowała sprzedawczyków.

AFERY POGANIAJĄ PANAMAMI

WOJNA i okupacja hitlerowska rozpasały we francuskim półświatku burżuazyjnego nierządu niekrępowaną już niczym i podsycaną przez okupanta łapczywość pogoni za bogactwem za każdą cenę. W okresie powojennym nie szukano nawet wędzideł, by to rozpasanie ukrócić. Afery poczęły gonić skandale, skandale ubiegać się o większe i bardziej brudne zyski z panamami — zawsze pod wysokimi protekcjami premierów, ministrów, mniej lub bardziej wpływowych senatorów, deputowanych, wysokich urzędników. W skandal winny zamieszany był przywódca francuskich socjalistów SFIO — Gouin; obecny minister oświaty Andre Marie zamieszany jest w kolaborancką aferę wielkich zakładów przemysłowych Saintrept i Brice; w kradzieży bonów w Arras, wartości setek milionów franków, znalazł swój udział Guy Mollet — również z SFIO, a razem z nim jego najbliżsi przyjaciele polityczni; w głównej aferze „brania czeków" maczali palce generałowie Revers i Masta.

Żadna z licznych burżuazyjnych partii politycznych nie ustrzegła swych szumnych haseł i gołosłownego honoru przed błotem brudnych kompromitacji.

Jedynie Francuska Partia Komunistyczna domaga się dokładnego badania wszystkich afer i surowego karania wszystkich aferzystów na jak wysokich stolcach by nie siedzieli.

ZA KULISAMI „SKANDALU Z PIASTRAMI"

TOTEŻ gdy po długoletnim manewrowaniu zainteresowanych w „aferze piastrów" czynników parlament francuski polecił wreszcie pod presją opinii publicznej utworzenie parlamentarnej komisji śledczej, to pierwszym zabiegiem operujących za kulisami tego skandalu ludzi było wyłączenie z biura i sekretariatu komisji deputowanych komunistycznych.

Za kulisami „afery piastrów" działy się już różne nieprzewidziane cuda. Ginęły w niej samoloty rządowe, wiozące z Indochin ważne dokumenty, znikały z półek księgarskich nakłady broszur ujawniających nazwiska zawodowych i „amatorskich" spekulantów dewizowych, którzy zarabiali na krwi żołnierza francuskiego sumy, idące w dziesiątki i setki milionów. Okazało się, że nakład wykupiła... policja francuska, co zresztą zabiegliwych interwentów nie uchroniło przed przedrukiem w prasie demokratycznej najważniejszych wyjątków z broszury. B. funkcjonariusz indochińskiego urzędu dewizowego, Jacques Despuech — autor broszury, wetknął kij w mrowisko. Zakotłowało się w nim od wysokich i najwyższych osobistości politycznych, pragnących za wszelką cenę przeszkodzić pełnemu uświadomieniu szerokiej opinii francuskiej o istotnych przyczynach i właściwych celach brudnej wojny w Vietnamie, która wycieńcza Francję olbrzymimi nakładami finansowymi i łamie jej gospodarkę błędnym kołem nieustającego wzrostu cen i podatków.

Wśród burżuazji francuskiej „afera z piastrami"... nie wywołała wrażenia. Wyjałowione z poczucia interesu ogólnego środowisko stało się niewrażliwe na dobro społeczne. Jedno z pism amerykańskich w języku francuskim przyznało cynicznie, że tego rodzaju afery *„stały się czymś w rodzaju tradycji we Francji."*

KLEJNOTY „BEGUM"

W AIX-EN—PROVENCE toczył się niedawno sensacyjny proces o rabunek biżuterii osławionej „begum", żony Agi Khana, wartości 200.000.000 franków. Rabunku dokonano w 1949 roku za jasnego dnia na drodze koło Nicei.

Na rozprawie sądowej zeznawał były dyrektor bezpieczeństwa Prowancji, Berteaux. Berteaux zeznawał z wielką skwapliwością w obronie oskarżonych członków bandy, która dokonała rabunku. Tłumaczył przewodniczącemu sądu:

„Ci ludzie (oskarżeni gangsterzy) są wykluczeni z towarzystwa — to wiadomo, lecz dzisiejsze towarzystwo pozbawione jest wszelkiego honoru".

Oto jaka opinia ukształtowała się o t. zw. towarzystwie burżuazyjnym we Francji nawet w sferach policyjnych kraju. A w procesie w Aix-en-Provence znalazło odbicie również zdegenerowane oblicze policji francuskiej. Berteaux, wysoki jej urzędnik, wszedł w kontakt z gangsterami, którzy ograbili Agę Khana, by odzyskać klejnoty, ale dopiero po wyznaczeniu przez towarzystwo asekuracyjne, w którym one były ubezpieczone, dziesiątków milionów premii. Policja, która nie mogła klejnotów odszukać przez kilka lat, kazała je sobie dosłownie podrzucić na wiejskim podwórku (jednego ze swych urzędów). Wynik był następnie taki, że były inspektor policji Valentin oskarżył Berteaux o przywłaszczenie sobie części klejnotów wartości 120.000.000 franków i o... kierownictwo bandą.

Berteaux nawet nie bronił się przeciw zarzutom swego dawnego podwładnego. Schował je do kieszeni. Został co prawda zawieszony w czynnościach do „wyjaśnienia" sprawy ale po zwolnieniu natychmiast... znikł bez śladu.

Rozkładowi burżuazji francuskiej sprzyja postawa jej własnej prasy, która tak przywykła do tradycji nadużyć w wielkim stylu tego środowiska, że w ich sprawach przestała się dopatrywać przestępców. Przedstawia zbrodniarzy prawie jako bohaterów sensacji i tylko dla zachowania pozorów od czasu do czasu potraktuje ich gromami głaszczącego „oburzenia".

Gdyby chcieć aferzystów na wysokich stanowiskach rządowych i administracyjnych we Francji burżuazyjnej osadzić za kratami, zbrakłoby miejsca w więzieniach IV republiki. Chwilowo jeszcze burżuazja krzywdzi dobre imię Francji Andrè Stil'a, Andrè le Leap'a, Henri Martin'a i wielu patriotów, którzy walkę o przywrócenie temu imieniu pełnego blasku toczą w prześladowaniu.

(s. b.)

PANORAMKA

JESTEM młody, wysportowany, zdrów i pełen zapału do życia. Jedyna rzecz mnie gnębi, mianowicie zaczynam łysieć. Czy znajdzie się jaka na to rada? — Strapiony B. M.

Poradzić może tylko lekarz - specjalista. Z książek wiemy, że łysieją tylko mężczyźni. Kobietom to nie grozi. Zdarza się wprawdzie, iż po chorobach gorączkowych (na przykład ciężkim tyfusie) kobieta traci trzy czwarte włosów, ale na krótki czas, przejściowo. Po kilku miesiącach włosy odrastają.

Panuje przesąd, że strzyżenie przy skórze wzmacnia włosy. Zwolennicy tego poglądu powołują się na świat roślinny, na skoszoną trawę, która po skoszeniu tym bujniej odrasta. Tkwi tu błąd w obserwacji, gdyż włosy rosną od podstaw, nie od czubków, a zatem przeciwnie niż trawa.

Najbujniejsze czupryny nosimy w siedemnastym roku życia. Po tym terminie ilość włosów stale się zmniejsza, bez względu na płeć. Ale u kobiet wypadanie włosów jest powolne, u mężczyzn bardziej szybkie, często za szybkie, niestety.

Na zakończenie mała uwaga, która niechże będzie pociechą dla strapionego B. M. Otóż, jak to stwierdziły fakultety medyczne, wyłysieć może tylko mężczyzna doskonały, czyli taki mężczyzna, o którym się mawia, że jest stuprocentowy. Nie łysieją kobiety i dzieci, nigdy też nie łysieli członkowie domowej straży pałacowej w haremach sułtańskich.

odpowiedzi REDAKCJI

Maria Kawczyńska. — Przekaz wystawiony dla pani przez komornika III rewiru na kwotę zł 739.50 wysłany został 7 bm. listą zbiorczą do Upt. Szczecin 1. Przekaz powinien być doręczony adresatowi w ciągu 2 — 3 dni. Na skutek zaniedbania poczty przekazu nie doręczono. PKO wydelegowało pracownika do Urzędu Pocztowego Szczecin 1, 2 i 3 gdzie po 2-tygodniowym poszukiwaniu przekaz odnaleziono i spowodowano jego natychmiastową wypłatę. (1443)

Longina Błońska.— Miejskie Zakłady Mleczarskie informują, że opóźnienia w dostawie mleka powstały na skutek zmiany personelu i niedostatecznej orientacji nowego kierownika. To, że mleko nie nadawało się do przegotowania MZM tłumaczy uszkodzeniem urządzeń chłodniczych. (1407)

Wanda Zachorska, Irena Trzeciakiewicz. — Dyrekcja MZM wyjaśnia, że konwojenci mają obowiązek dostarczyć rozwożony towar do wnętrza sklepu lub kiosku w wypadku, gdy sklep jest już otwarty. Konwojentom, którzy nie zastosowali się do tej instrukcji, udzielono upomnienia. (1402)

Helena Trzaniec. — Wszystkie filmy dla dzieci i młodzieży mogą być oglądane według określonego wieku. Kierownik świetlicy robotniczej w Żelechowie otrzymał upomnienie i został pouczony o konieczności przestrzegania przepisów. (1156)

A. Łodygowski. — Kasjerka biletowa i kierownik kas „Orbis" za nietaktowne załatwianie interesantów zostaną ukarani. (1433)

Danuta Werwińska. — Prosimy zgłosić się do Redakcji. (1511)

RADCA PRAWNY

Redakcji „Kuriera" nie będzie przyjmować od 1 do 30 sierpnia br.

DLACZEGO?

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej nie wypłaciło Romanowi Borowemu, pracownikowi akcji robót rozbiórkowych w Gryfinie zasiłku chorobowego za czas od 22.II do 2.III.53 r. i od 12.IV do 15.IV 53 r. Kierownik Marian Pezyński bagatelizuje sobie sprawę wypłacenia zasiłku chorobowego. (1533)

* * *

Państwowy Ośrodek Szkolenia Motorowego nie wydał Kazimierzowi Rzygalińskiemu świadectwa szkoły podstawowej złożonego przy zapisie na kurs? (1547)

Nowa Huta otrzymała wzorowy gigant ochrony pracy

WRAZ ze wspaniałym rozwojem naszego przemysłu i budownictwa wzrasta troska partii i rządu o warunki pracy, o podnoszenie kwalifikacji zawodowych młodych robotników i robotnic.

Jednym z wielu powodów tej troski jest otwarcie nowoczesnego gabinetu ochrony pracy, które odbyło się ostatnio w kombinacie Nowa Huta.

Gabinet ten jest jednym z najważniejszych tego rodzaju w kraju. Zadaniem jego będzie systematyczne szkolenie nowoprzywających do kombinatu robotników z zasadami bezpieczeństwa pracy. Do końca br. gabinet przeszkoli ponad 20 tys. robotników i robotnic.

Pogromca tyfusu plamistego

laureatem Nagrody Państwowej

PROF. WEIGEL

ZARAZEK tyfusu plamistego (inaczej: duru osutkowego) odkryli w roku 1909 uczeni Ricketts i Wilder, aby niebawem, jak wielu następców, paść ofiarą zarazy. Badacz Nicolle, wykazał, że roznosicielem choroby jest wesz odzieżowa i za to jedno odkrycie otrzymał nagrodę Nobla.

Zarazek duru plamistego żyje i rozmnaża się w jelitach wszy. Brak czystych kultur i trudna odróżnialność zarazka od innych drobnoustrojów, znajdujących się również we wnętrznościach wszy, a wreszcie niebezpieczeństwo choroby i śmierci, związane z badaniami, spowodowały zastój w dalszych pracach nad durem osutkowym.

W czasie olbrzymiej zarazy tyfusowej, jaka wybuchła podczas pierwszej wojny światowej zapadło w Polsce na tyfus ok. trzech milionów ludzi. Liczba ta świadczy o powadze zagadnienia walki z tyfusem, którego prognoza brzmiała do niedawna na ogół bardzo poważnie. Zazwyczaj serce nie wytrzymuje wzmożonej pracy skutkiem atakowania przez zarazek ścian naczyń krwionośnych.

W czasie wspomnianej epidemii dr Rudolf WEIGL był docentem biologii uniwersytetu we Lwowie. Nie bacząc na czyhające niebezpieczeństwo, młody uczony podjął się sam jeden walki z epidemią i ze złowrogim zarazkiem, który fachowo nazywa się „Rickettsia Provazeki" na cześć badaczy Rickettsa i Provazeka, badających zarazek jeszcze przed rokiem 1914. Obaj ponieśli śmierć na posterunku przez zarażenie się tyfusem plamistym.

Bez pomocy i środków finansowych Weigl przebiegał pieszo dziesiątki kilometrów, z podręcznym laboratorium bakteriologicznym w plecaku, przeprowadzając w zagrożonych miejscach badania i studia, aż wreszcie jak wielu jego sławnych poprzedników zaraził się tyfusem. W czasie choroby, w chwilach przytomności, dyktował żonie dalszy tok prac i wycinał sobie ze skóry próbki zakażonej tkanki dla przeprowadzenia badań.

ZIDENTYFIKOWANIE WROGA!

WYSZEDŁSZY szczęśliwie z choroby, Weigl zabrał się z nowym zapałem do pracy, uwieńczonej pełnym powodzeniem. Przede wszystkim ustalił ścisłą metodę, która pozwala stwierdzić „tożsamość" zarazka wśród innych podobnych drobnoustrojów, pasożytujących w jelicie wszy odzieżowej.

Stało się to możliwym dzięki stworzeniu sztucznej hodowli wszy i zarazka. Normalnie wesz zaraża się tyfusem, ssąc krew człowieka chorego na tę chorobę. Nigdy, jak to Weigl stwierdził w tysiącach wypadków, zdrowa wesz nie zaraża się od wszy chorej.

Wesz rozcięta na dwie części. Czarna, wydłużona, plama — to jelito, wypełnione zarazkami.

Ponieważ zaś siedzibą zarazka we wszy jest jej jelito, więc uczony wpadł na pomysł sztucznego zarażenia wszy przy użyciu... lewatywy. Oczywiście na ten cel specjalnie skonstruowanej.

Weigl był docentem cytologii, czyli nauki o komórkach. Pracując stale przy pomocy mikroskopu i mikroskopijnych narzędzi, uczony wykształcił się na prawdziwego mistrza w mikrotechnice.

Ten to zmysł mikrotechniki podał mu myśl zarażenia wszy tyfusem — drogą analną (przez odbyt) przez wstrzykiwanie do jelita wszy zdrowej preparatu, zawierającego zarazki tyfusowe, otrzymane z jelita wszy, które zaraziły się od człowieka.

STANDARTOWE ZARAZKI

POMYSŁ ten po całym szeregu prób i doświadczeń doprowadził do stworzenia sztucznej hodowli zarażonych wszy czyli do hodowli zarazka tyfusu plamistego w jego oryginalnej postaci, pełnej zjadliwości.

Do ostatnich czasów Weigl zdołał utrzymać ciągłość swej hodowli w nieskażonej fazie, stwarzając typowy szczep zarazka, będącego wzorem dla wszystkich pracowni bakteriologicznych świata.

Sztuczna hodowla zarazka tyfusu plamistego w jelitach żywych wszy, to pierwsza zdobycz naukowa Weigla. Jego pracownia stała się celem wędrówek uczonych z całego świata, szukających rozwiązania różnych problemów związanych z tą chorobą i z jej zwalczaniem.

ARMIA KARMICIELI WSZY

WESZ odzieżowa nie przyjmuje żadnego innego pożywienia, jak tylko krew ludzką, ssana bezpośrednio z ciała człowieka. Głodna wesz posadzona obok kropli świeżej ciepłej krwi ludzkiej zginie z głodu, a nie tknie tak zaofiarowanej krwi.

Trzeba było ulec konieczności. Weigl skonstruował drewniane klateczki, wielkości pół pudełka od zapałek, gdzie hoduje się naraz 500 wszy. Jedno dno klatki jest z jedwabnej gazy. Tą stroną przykłada się klatkę do skóry ręki lub łydki, albo uda, aby wszy mogły przez 10 minut swobodnie „gryźć" ciało ludzkie, jak to się mówi. Faktycznie wesz nie gryzie tylko kłuje ssawką.

Pierwsze generacje wszy Weigl hodował wraz z żoną na własnej skórze, zanim zwalczył uprzedzenie i niechęć ludzką i zdobył odpowiednią ilość karmicieli. Jeden zdrowy karmiciel może wyżywić dziennie 10.000 wszy w 20 klatkach bez szkody dla zdrowia.

ZARAŻENIE WSZY MIKROLEWATYWĄ

Z JELIT wszy chorych, a więc takich, które zbierało się podczas epidemii z odzieży ludzi zarażonych, sporządził uczony pierwsze preparaty do zarażania w opisany sposób wszy zdrowych.

Specjalny personel wstrzykaczy dokonuje zabiegu zarażania wszy mikrolewatywą, pracując za pomocą stosownych przytrzymywaczy owada i patrząc nań przez binokular (rodzaj stołowej lornetki powiększającej).

SZCZEPIONKA

WKILKA dni po zarażeniu wesz zapada na tyfus, co poznać po zaczerwienieniu, odpowiadającemu plamkom na ciele chorego człowieka. Wówczas z pewnej części wszy żywych wytwarza się preparat do zarażania dalszych. Preparat zawiera zatem zarazki żywe.

Większa część zarażonych wszy idzie do fenolu, gdzie giną wraz z zarazkami. W drodze wielu zabiegów natury technicznej z jelit wszy wytwarza Weigl szczepionkę.

Szczepionka ma działanie profilaktyczne. Chorego na tyfus — szczepionka n i e leczy. Ale zastrzyknięta do krwi zdrowemu, uodparnia go na przeciąg około 5 lat przeciwko zarażeniu. W organizmie zaszczepionego tworzą się jakieś białkowe czynniki, zwane „przeciwciałami", które nie dopuszczają do rozwoju zarazka po dostaniu się do ciała człowieka.

Zarażenie człowieka nie odbywa się przez ukłucie przez chorą wesz, bo ssawka i ślina wszy są wolne od zarazka. Ale wesz pozostawia na ciele chorego kał, zawierający miliony zarazków. Człowiek drapie się w swędzące miejsce i wciera w rankę bakterie, podobnie jak lekarz szczepi dziecko na ospę, wcierając „krowiankę" do małej ranki na skórze pacjenta.

WOJNA, A TYFUS

SPECJALNIE w czasie wojny, skutkiem rozwlekania się wszawicy podczas wędrówek ludzi, wybuchają epidemie tyfusu. W czasie ostatniej wojny Weigl przeszczepił w Polsce kilka milionów ludzi, zapobiegając tym sposobem rozszerzaniu się zarazy, ratując życie wielu ludziom i uodparniając lekarzy przeciwko zarażeniu się, tak, że mogli bez obaw zająć się leczeniem zarażonych chorych.

Tyfus szalał także w warszawskim getcie. Ze Lwowa, gdzie była główna pracownia Weigla, szły stale tysiące, a tysiące szczepionek na ratunek nieszczęsnym ofiarom hitlerowskiego najeźdźcy. Wspomina o tym profesor Hirszfeld w swym dziele „Dzieje jednego życia".

Jednakże i w czasie pokoju w pewnych ośrodkach różnych krajów na świecie, a także i Polsce, mieszczą się utajone ogniska endemiczne, skąd zaraza może przy sprzyjających warunkach rozszerzać się na większe tereny.

Toteż Ministerstwo Zdrowia stale prowadzi energiczną akcję odwszawiania, aby zniszczyć podłoże, gdzie zarazki krzewią się i przenoszą na ludzi.

WALKA Z TYFUSEM PODCZAS POKOJU.

PROFESOR Weigl przeszło 40 lat walczy z tym wrogiem ludzkości. Jego instytut przeciwtyfusowy jest nadal czynny i nadal wytwarza szczepionkę.

Równocześnie prowadzi się tam badania nad skutecznymi sposobami zwalczania tych niebezpiecznych pasożytów, jakimi są wszy. Czasami także negatywne wyniki badań — dają korzystne wyniki. Oto w terenie trwa odwszawianie zapomocą znanego środka DDT. A Weigl w swej pracowni stwierdza, że wszy w drugim lub trzecim pokoleniu stają się niewrażliwe na działanie DDT.

Wiadomości przychodzące z Korei potwierdzają wynik Weigla. Oto wszawica wśród personelu wojskowego mimo akcji odwszawiania zapomocą DDT — wzrosła tam — zamiast zmaleć.

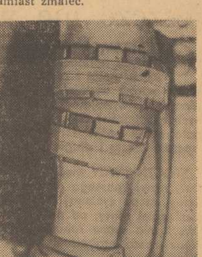

Łydka — karmicielka obłożona dwoma rzędami klatek (gazą do skóry) podczas karmienia wszy krwią ludzką

Ostatnio w Polsce wyprodukowano lek zwany chloromycetyną, który w ciągu kilku dni leczy tyfus plamisty. Gdy lek jest do dyspozycji na czas, choroba traci swe śmiertelne żądło. Naturalnie zbadano chloromycetynę, czy nie da się użyć do szczepienia ochronnego? Owszem — wyniki są pozytywne. Ale badania Weigla pokazują, że zarazki tyfusu bardzo szybko stają się niewrażliwe na działanie chloromycetyny. Gdy się ją będzie stosować do profilaktyki, zachodzi obawa powstania szczepów zarazków odpornych na lek — podczas choroby pacjenta! Wniosek? Używać chloromycetyny jako leku przeciw chorobie, a nie stosować zastrzyków z chloromycetyny do szczepień zapobiegawczych!

NAGRODA

Profesor Weigl zasłużył sobie słusznie na miano pogromcy tyfusu plamistego. Wraz z żoną, dr Anną Herzig, swą dawną asystentką trwa nadal na posterunku przeciw tyfusowym. Państwo Ludowe uczciło go w 50-lecie pracy naukowej — indywidualną nagrodą pierwszego stopnia.

E. BIAŁOBORSKI

* **W CAŁEJ pełni trwa kampania eksploatacji torfu — cennego i taniego materiału opałowego. Mimo, że tegoroczny plan jest o 62 proc. wyższy niż w ubiegłym roku, w większości województw wydobycie tego surowca przebiega pomyślnie. Świadczy o tym fakt że do 20 lipca br. roczny plan wydobycia torfu wykonano w skali krajowej w 66 proc.**

* **JEDNYM z przykładów rozwoju naszego przemysłu spożywczego jest szybki wzrost produkcji makaronu. W ciągu trzech pierwszych lat Planu 6-letniego wzrosła ona prawie dwukrotnie, przy czym zadania planu przekroczono w tym okresie o 23 proc.**

3 lata temu zaczęto budowę MDM-u a już oddano do użytku 4553 izb mieszkalnych ludziom pracy

1 SIERPNIA br. mija trzy lata od chwili rozpoczęcia budowy nowego socjalistycznego śródmieścia stolicy — Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. W ciągu tych trzech lat mieszkańcy stolicy otrzymali do użytku na MDM-ie łącznie z jej centralnym punktem — Pl. Konstytucji, 39 nowych bloków mieszkalnych o ogólnej kubaturze ponad 700 tys. m³. W blokach tych w 4.553 izbach zamieszkuje dziś tysiąc ludzi pracy.

Bez przerwy prowadzona jest dalsza rozbudowa MDM-u, do końca br. oddanych tu będzie do użytku 7 nowych bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze blisko 110 tys. m³. W blokach tych uruchomione zostaną dalsze nowe sklepy handlu uspołecznionego.

Dla grzecznych dzieci nowe gatunki cukierków

ZAŁOGA Zakładów im. 22 Lipca wprowadziła na rynek w ostatnich dniach 12 nowych gatunków słodyczy. Ukazały się w sprzedaży „specjałki kawowe" — nadziewane grylażem kawowym, „cukierki sportowe" — nadziewane pomadą miętową, „nugaty w czekoladzie" - na włoskim orzechu, „kremówki sułtańskie" tj. mleczne karmelki z orzechami, irysy z orzechami oraz szereg innych wysokiej jakości wyrobów.

Sierpień	DZIS: Alfonsa
2	JUTRO:
NIEDZIELA	Szczepana

REFLEKTOREM

Kot w worku

PRZYSŁOWIOWEGO kota w worku lubi czasem sprzedać sklep MHD przy ul Jagiellońskiej 30. Ostatnio kotem tym były 2 spodeczki, a workiem papierowe opakowanie. Sprzedano mianowicie klientowi J. W. pół tuzina szklanek i spodeczków do herbaty. Towar był troskliwie owinięty w papier, tak, że mimo iż sprzedawca nie grzeszył nadmiarem uprzejmości, klientowi nie przyszło na myśl sprawdzić zawartość opakowania. Dopiero w domu stwierdził, że zamiast 2 spodeczków sprzedano mu stłuczkę.

Klient uważa (i my też), że nie przystoi solidnemu handlowi zajmować się sprzedażą odpadków użytkowych i informuje za naszym pośrednictwem wszystkich zainteresowanych, że stłuczkę (znajduje się ona obecnie w Delegaturze RSW „Prasa", al. Wojska Polsk. 29 I p. pok. 2) wymieni na zdrowe spodeczki.

Przy okazji zapytujemy, dlaczego w tym sklepie nie można kupić szklanki samej, tylko koniecznie ze spodkiem?

Słowo na wiatr

W CZERWCU obiecano szczeciniakom, że w ciągu lipca dokonana zostanie naprawa asfaltowej jezdni na al. Piastów. Lipiec się skończył, deszcze, wiatry i koła wyrzuciły czarny szuter, nasy pany do dziur w asfalcie, a o naprawie ani dudu.

Co nam obiecacie,kochani drogowcy, w sierpniu?

Syzyfowa praca

CHWALILIŚMY, jakieś półtora miesiąca temu, brukarzy, którzy doprowadzili do porządku chodniki przy ul. Chodkiewicza i w sąsiednich rejonach. A dziś musimy ich zaalarmować: „Idźcie i spójrzcie na Waszą robotę!"

Całość jeszcze się nieźle trzyma, ale opodal warsztatu napraw strzykawek lekarskich dzieci już rozebrały część bruku, tzw. mozaikowego, który obramowuje płyty chodnikowe.

Jak zapobiec niszczycielskiej działalności małych, pożądających piasku wandali, nie wiemy (może mozaikę zalewać cementem?), ale wiemy, że jeżeli technika brukarska w to nie wkroczy, to mozaika „ulotni się", jako że rodzice nie kwapią się z wpajaniem swoim latoroślom poszanowania dla dobra społecznego.

Nie, on nie tańczy „boogie — woogie". On chce się wydostać ze smoły rozlanej na ulicy Obrońców Stalingradu 20 obok placu Przyjaźni.

Szczecin zjada dziennie 18 ton ogórków

● Warzywa są - z owocami kłopot
● Za mała jest sprężystość detalicznego handlu warzywami

18 TON ogórków zakupił Szczecin w dniu, kiedy cena ich została obniżona do 3 zł. Do tej pory spożywano dziennie „zaledwie" 8 ton. Trzeba było natychmiast zwiększyć dostawy, alarmować przedstawicieli szczecińskiej ekspozytury Centralnego Zarządu Handlu Owocami i Warzywami, przebywających we wszystkich prawie województwach, aby kupowali i przysyłali jak najwięcej ogórków do Szczecina.

SZCZĘŚCIEM ogórki obrodziły tego roku jak nigdy. A kiedy cena ich doszła do 80 groszy można byłoby przypuszczać, że Szczecin zje ich jeszcze więcej. Nie, 18 ton było granicą wytrzymałości naszych żołądków. Obecnie, pomimo niskiej ceny, popyt na ogórki zmniejsza się.

Sprawa ogórków pociągnęła za sobą inne kwestie. Kapusty spożywaliśmy do 8 ton dziennie. W dniach wielkiego popytu na ogórki sprzedawano tylko 2 tony. Trzeba było ratować kapustę od zepsucia. Do Szczecina jechały wagony kapusty, a tu nagle gust szczeciniaków skłonił się ku ogórkom. Z wielkim pośpiechem (bo jarzyny nie lubią czekać) zorganizowano eksport naszej kapusty.

Zdawałoby się, że podobnie będziemy kaprysić z ziemniakami. Kiedy cena ich spadła do 3 zł i niżej powinien zwiększyć się ich popyt. Tymczasem jemy stale i rytmicznie 6 – 7 ton dziennie.

TRZEBA być jak sejsmograf czułym na wszelkie potrzeby rynku, aby dobrze handlować. Handel owocami i warzywami należy do najtrudniejszych. Do ostatniej chwili nie wiadomo, ile ludzie kupią, jaka będzie cena, jakie robić zapasy i zamówienia, aby towar się nie zepsuł. Oto jeszcze jeden przykład:

W II dekadzie lipca cena na pomidory wynosiła 35 zł za kilogram. Były to pomidory inspektowe, gdyż polne wskutek tegorocznych chłodów i deszczów jeszcze nie dojrzały. Wobec małego popytu w związku z wysoką ceną w MHD i PSS powstał pewien zapas pomidorów. Nagle w tydzień później przybył transport pomidorów z Warszawy w cenie 25 zł. za kg. I oto na stoiskach i w sklepach sprzedawano pomidory w dwóch cenach: 25 zł i 35 zł. Wyższą cenę brali ci, którzy mieli „stare" pomidory. Trzeba było na gwałt organizować służbę kontroli, która dokonała przeceny pomidorów. Obecnie wobec dostaw pomidorów ogrodowych cena ich jest o wiele niższa i z godziny na godzinę zmienia się.

GORZEJ od handlu hurtowego warzywami i owocami działa detaliczny. Mamy tu na myśli sklepy i stoiska PSS i MHD. **Kontrole wykazały, że wielu sprzedawców w straganach PSS i MHD niezbyt uczciwie handluje. Sprzedaje się np. jabłka w cenie 8 zł za kg. Jest to cena I gatunku jabłek, których w zasadzie kioskom się nie przydziela. Kombinatorzy mieszają więc I gatunek jabłek z II i III i sprzedają po 8 zł.**

Państwowa Inspekcja Handlowa powinna na tego rodzaju wykroczenia zwrócić baczną uwagę.

Druga rzecz to sprawa stoisk z warzywami. W śródmieściu, owszem, jest ich dużo, choć nie za dużo. Gorzej natomiast jest z przedmieściami. W Podjuchach i Żydowcach nie ma np. żadnego kiosku z warzywami. Robotnicy zaopatrują się u prywatnych właścicieli sadów. Ci ostatni wolą raczej sprzedawać hurtem niż detalicznie. Nielepiej jest i na innych przedmieściach.

Niedopatrzenia te powinny ulec zmianie na lepsze w tym samym tempie, w jakim zmienia się cena ogórków czy pomidorów. (jn)

● Pałac Kultury ● Rynek Staromiejski - zwiedzą w Stolicy związkowcy Szczecina

W SOBOTĘ i niedzielę 15 i 16 sierpnia związkowcy Szczecina wyjechać mogą pociągiem turystycznym Orbisu do Warszawy na dwudniową wycieczkę, podczas której zwiedzą Rynek Staromiejski, Pałac Kultury i inne dzielnice Stolicy.

Wyjazd w piątek, dnia 14 sierpnia br. w godzinach wieczornych. Cena przejazdu — 227 zł. (przejazd, wyżywienie i nocleg w Warszawie).

Zamówienia na bilety od kierowników socjalnych i osób indywidualnych przyjmuje Orbis — Turystyka w Szczecinie, al. Wojska Polskiego. (e)

PRZY GŁOŚNIKU

NIEDZIELA, 2 sierpnia 1353 r.

Wiadomości g.: 6, 7, 8, 17 21, 23.50.

6.05 muz. na dzień dobry; 6.55 progr. dnia; 7.05 kalend. rad; 7.10 Od melodii do melodii; 8.15 muz. operetkowa; 8.55 „Miłośnikom pięknej muzyki; 9.23 „Wieś tańczy i śpiewa; 9.40 dla dzieci w wieku przedszkolnym słuch. pt. „Helenka i piosenka"; 9.55 skrz. ogólna PR; 10.10 poezja i muz; 10.40 pog. z cyklu „Nowości techniczne i naukowe"; 10.50 konc. słynnych solistów; 11.10 „5:0 dla młodości"; 11.40 skrz. „Wszechnicy Rad"; 11.52 chwila muz; 12.04 przegl. czasopism; 12.15 tańce symf; 13.15 sygn. festiwal; 13.30 konc. ork. mandolinistów; 15.15 dla dzieci — słuch.: „Kochany staruszek Hassan", 16 chińskie pieśni żołnierskie, 17.15 konc. ork. rozgł. wrocł; 17.55 chwila poezji; 18 słuchowisko; 19 30 mel. tan; 20 na radiowej estradzie. 20.30 aud. dla zagranicy; 21.30 aud. dla zagr; 22 wiad. sport; 22.30 aud. dla zagranicy.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

7.55 omów. progr. lok; 14.10 „Urok starych kamieni"; 14.20 mozaika najpiękniejszych melodii; 14 45 wstawka kontrpropagandowa; 14.50 d. c. mozaiki; 15.05 „Nowa premiera"; 16.15 koncert życzeń dla ludzi pracy; 16.45 „W mikrofonowej sieci"; 24 chwila muz; 00.05 rybacki serwis morski.

PONIEDZIAŁEK, 3 sierpnia 1953 r.

Wiadomości g.: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 17, 21, 23.50.

5.20 swojskie melodie; 6.10 kalend. rad; 6.45 chwila muzyki; 7.20 muz. por; 11.45 „Głos mają kobiety"; 12.15 „Na swojską nutę"; 12.45 aud. dla wsi; 13.40 pieśni kompozytorów polskich; 14 program dnia; 14.05 informacje; 14.10 muzyka rozrywkowa; 14.40 konc. solistów; 15.10 chwila muzyki; 15.15 muzyka popularna; 15.30 dla dzieci; 16 pieśni w wyk. zespołu im. Aleksandrowa; 16.20 utw. Józefa Haydna; 19.10 muz. tan; 19.30 muz. i aktualności; 20 „O srebrnym łososiu"; 20.20 konc. ork. krakowskiej; 20.30 aud. dla zagr; 21.30 aud. dla zagr; 22.30—24 aud. dla zagranicy.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA

8.15 omów. progr. lok; 6.17 muz. por; 6.30 „Wykonaj plan z nadwyżką; 6.25 d. c. muz; 6.50 koncert por; 8 mel. rozrywkowa; 8.15 ryb serwis morski; 13—13.40 koncert rozrywkowy ork. rozgł. szczec; 13.10 ryb. serwis zalew; 13.55 komunik. lok; 17.15 konc. solist; 17.30 wiad. rad. Pomorza Zach; 17.40 chwila muzyki; 17.45 z mikrofonem na imprezach sportowych; 17.55 chwila muz; 18 odpowiadamy na listy; 18.07 „W mikrofonowej sieci"; 18.23 „Mieszkowice wioska na fa"; 13.45 „Na morskiej fali"; „Na przykładzie dwóch fabryk"; 22 muz. fortep; 22.20 ryb. serw. morski.

Zarządzenie Prez. MRN ogranicza hodowlę zwierząt w mieście

PISALIŚMY już o naszych miejskich hodowcach zwierząt. Jest ich rzeczywiście coraz więcej. Prezydium MRN biorąc pod uwagę, że istnienie hodowli w rejonach o dużym zagęszczeniu wpływa bardzo ujemnie na stan sanitarny miasta, powzięło uchwałę, na mocy której miasto podzielono na III strefy, z których w I obowiązuje bezwzględny zakaz hodowli bydła, koni, trzody chlewnej, królików i ptactwa domowego. W II — hodowcy muszą mieć specjalne zezwolenie z Wydziału Zdrowia MRN. W strefie III hodowla jest dozwolona.

Mieszkańcy — Krzekowa, Głębokiego, Warszewa, Glinek, Stołczyna, Mścięcina, Skolwina, Żółwina, Dąbia, Kijewa, Klęskowa, Zdrojów, Podjuch, Żydowiec, Klucza, Ustowa, Gumieniec, Świerczewa i Turzyna mogą nadal hodować swoje zwierzątka.

Natomiast mieszkańcy pozostałych dzielnic winni w I strefie (szczegółowe granice zostaną podane w ogłoszeniach) zlikwidować hodowlę w ciągu 3 miesięcy (ewentualnie uzyskać pozwolenie, jeśli jest ona prowadzona dla celów naukowo - doświadczalnych). W II strefie właściciele zwierząt również w terminie 3-miesięcznym winni postarać się o zezwolenie Wydziału Zdrowia na prowadzenie hodowli.

Od jutra pomidory po 9 zł za kg

OD poniedziałku we wszystkich placówkach handlu uspołecznionego obowiązuje cena na pomidory ustalona przez Wydział Handlu Woj. RN w wysokości 9 zł. za kilogram I gatunku.

Motorowcy z całej Polski spotkają się w Toruniu

GŁÓWNA Komisja Turystyczna przy Polskim Związku Motorowym organizuje w dniach 29 i 30 sierpnia ogólnopolski motorowo-turystyczny zjazd w Toruniu. Będzie on udokumentowaniem wzrastającego dobrobytu i rozwoju motoryzacji w naszym kraju.

W zjeździe mogą wziąć udział samochody i motocykle członków zrzeszonych w PZM i sympatyków oraz instytucji państwowych. Liczne imprezy uprzyjemnią uczestnikom pobyt w Toruniu.

PZM przyjmuje zgłoszenia do 10 sierpnia.

E. MESSER

Hipolit DESZCZYK

SZCZECIŃSKIE organizacje masowe zamiast korzystać ze współpracy szerokiego aktywu, delegują do wszystkich prac, komisji i na wszystkie zebrania wciąż tych samych ludzi.

— ...Widzę wiele sal... niewiele ludzi... wciąż ci sami... i dużo, dużo wody...

— Już domyślam się! Idzie o tych kilkadziesiąt najbliższych zebrań...

Z listów do redakcji

Nie jest to tylko moja osobista sprawa

Skierowania do sanatoriów winni otrzymać najbardziej chorzy

9 CZERWCA BR. wniosłam do komisji lekarskiej przy ul. Bankowej podanie o przydzielenie mi skierowania do sanatorium lub na wczasy lecznicze. 13 czerwca stanęłam przed komisją lekarską, która oświadczyła, że otrzymam skierowanie do Krynicy na sierpień.

PRACUJĘ w szkolnictwie. W związku z tym mogę z wczasów skorzystać tylko w okresie wakacji. Ponieważ do 22 lipca nie otrzymałam żadnego zawiadomienia, udałam się 23 lipca osobiście na Bankową. Jakież było moje zdziwienie, kiedy urzędniczka po przejrzeniu spisów, oświadczyła, że nie ma dla mnie skierowania. Dowiedziałam się przy tym, że to, co mi mówiono na komisji, nie ma znaczenia, gdyż oprócz tej komisji była jeszcze inna. Zażądałam zwrotu złożonych dokumentów oraz wniosku komisji. Po długich targach zaproponowano mi, żebym napisała podanie, to zostaną mi zwrócone wyniki analiz.

Sądzę, że nie jest to tylko moja sprawa osobista. Setki ludzi przewijają się przez Bankową, stają przed komisją lekarską. W bież. roku jest więcej miejsc w sanatoriach i domach wypoczynkowych, niż w roku ubiegłym. Będzie ich w przyszłym roku bez wątpienia jeszcze więcej. **Jest jednak zrozumiałe, że nie wszystkim ubiegającym się można przydzielić skierowanie. Winni je więc otrzymać ci, którzy potrzebują leczenia najbardziej, i z tym zgodzi się każdy. Ale trudno zgodzić się z praktykami, uprawianymi przez komisję na Bankowej. Wydaje się, że nie można tolerować w żadnym wypadku krętactwa. Z ludźmi trzeba mówić otwarcie i nie wprowadzać ich w błąd.**

Wydaje mi się również niedopuszczalne utrzymywanie ludzi w nieświadomości do ostatniej chwili i narażenie ich na poważne szkody.

Przecież komisja wie ilu miejscami, w którym miesiącu rozporządza. Nie powinno więc być żadnych niespodzianek. A jednak w moim przypadku zaszła niespodzianka.

Tyle nasza czytelniczka. — **Razem z naszą czytelniczką pytamy: dlaczego?**

Przyjemny był wieczorek w klubie ZZK

OSTATNIO klub ZZK zorganizował dla licznych przodowników pracy węzła szczecińskiego wieczornicę pod hasłem „Cześć przodownikom pracy, budowniczym socjalizmu".

Część artystyczną, zmontowaną wspólnym wysiłkiem młodzieży i wojska poprowadził żołnierz OLSZEWSKI. Członkowie klubu i wojskowi recytowali wiersze, śpiewał reprezentacyjny chór ZZK.

Wieczorek spopularyzował naszych przodowników i zacieśnił przyjaźń między robotnikami, młodzieżą, a żołnierzami ludowego wojska polskiego.

ZENON MACIEJEWSKI
korespondent

DOKĄD PÓJŚĆ?

TEATR POLSKI — „Sprawa rodzinna"
TEATR WSPÓŁCZESNY — nieczynny.
COLOSSEUM — „Zagubione melodie" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. „Świat się śmieje" — g. 10.30, 12.30.
BAŁTYK — „Srebrne kolczyki" — g. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30. „Kłopoty referenta Trziszki" — g. 10.30, 12.30.
MŁODA GWARDIA — „Granica w ogniu" — g. 16.30, 18.30, 20.30. „Kwiat miłości" — g. 10.30, 12.30, 14.30.
PIONIER — „Świniarka i pastuch" — g. 15, 18, 21. „Przygody małego Sormiko" — g. 13, 14. Przegląd filmów dokumentalnych — g. 17, 20. „Nowy dom" — g. 11, 13.
HUTNIK — „Wielka przygoda" — g. 18, 20. „Biały kieł" — g. 13.
PRZYJAŹŃ — „Droga nadziei" — g 16, 18, 20. „Historia jednego wynalazku" — g 14.
1 MAJ — „Wagary" — g. 16, 18, 20. „S/s Orzeł zaginął" — g. 14.
DYŻURY APTEK:
Nr 7 — ul. 5 Lipca 7.
Nr 2 — ul. Mickiewicza 101.

PONIEDZIAŁEK
TEATR POLSKI — nieczynny.
TEATR WSPÓŁCZESNY — nieczynny.
COLOSSEUM — „Zagubione melodie" — g. 16.30, 18.30, 20.30.
BAŁTYK — „Srebrne kolczyki" — g. 16.30, 18.30, 20.30.
MŁODA GWARDIA — „Granica w ogniu" — g. 16.30. 18.30, 20.30.
PIONIER — „Świniarka i pastuch" — g. 15, 18, 21. „Przygody małego Sormiko" — g. 13, 14. Przegląd filmów dokumentalnych — g. 17, 20.
HUTNIK — nieczynne.
PRZYJAŹŃ — nieczynne.
1 MAJ — „Wagary" — g. 18, 20.
DYŻURY APTEK:
nr 7 — ul. 5 Lipca 7.
nr 2 — ul. Mickiewicza 101.

PROGNOZA POGODY

DOŚĆ pogodnie [illegible] chmurno i przelotne [illegible] Temp. od 10—20 st. C. W[illegible] zachodnie, od 2—5 m na sek.

Obwieszczenia

Spółdzielnia Pracy Krawieckiej im. „Ludwika Waryńskiego" w Szczecinie (poprzednia nazwa Spółdzielnia „Pracy Krawieckiej") przy ul. Bohaterów Warszawy nr. 98 wzywa klientów do odebrania obstalowanej w latach 1950 — 1952 odzieży na punkcie usługowym nr. 5 przy ul. Mickiewicza nr. 111 (suteryna), która dotychczas nie została odebrana. Odzież tę należy odebrać do dnia 15 sierpnia 1953 r. za uprzednim uiszczeniem należnej zapłaty za jej wykonanie. Nieodebrana w/w terminie odzież zostanie sprzedana na pokrycie kosztów wykonania tejże odzieży. 916-K

Pracownicy poszukiwani

Monterów chłodnictwa ze znajomością chłodniarek o regulacji automatycznej zatrudni Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe w Szczecinie. Zgłoszenia osobiste, ul. Kolumba 79/80. 913-K

30 murarzy oraz 15 pomocników murarzy do prac w terenie zatrudni Szczeciński Zespół Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości w Szczecinie. Mieszkanie i stołówka zapewnione na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr Zespołu, Szczecin, ul. Mieszka I 23. 911-K

Nauczycieli specjalistów przedmiotów: ekonomicznych, księgowości, towaroznawstwa oraz jęz. polskiego zatrudni natychmiast Technikum Handlowe w Koszalinie, ul. Alfreda Lampe 30. 915-K

Gł. księgowych i ref. personalnych w podległych sp-niach miejscowych zatrudni natychmiast Związek Branżowy Sp-ni Usługowych w Szczecinie ul. Armii Czerwonej 37. Warunki do omówienia na miejscu w Dziale Kadr. 912-K

Ogłoszenia drobne

KUPNO

KUPIĘ żeberka-wiosła do składaka. Szczecin, ul. Mazurska 21/33. 3331-G

LOKALE

POKÓJ słoneczny przy rodzinie bez mebli wynajmę samotnemu. Herbowa 17/1. 3392-G

POKOJU niekrępującego poszukuję. Arkońska 20/3 od godz. 17. 3393-G

NAUKA

KORESPONDENCYJNIE! Nowoczesna księgowość, stenografia, maszynopisanie, angielski. Łódź, skrzynka 57. 894-K

KROJU damskiego i dziecięcego wyucza mistrzyni cechowa. Sikorskiego 2/2. 3037-G

MATEMATYK przygotowuje do egzaminów. Analiza wyższa. Bogusława 43/11. 3399-G

Ciężkie zadania czekają naszych reprezentantów w Bukareszcie

21 ZAWODNICZEK i zawodników tworzy naszą ekipę lekkoatletyczną do Bukaresztu. Większość z nich to młodzi i uzdolnieni zawodnicy, przeważnie najlepsi w kraju. Rekordziści Polski tacy, od których oczekujemy nowych rekordów. Jak się spi szą, czy mają szanse zwycięstwa?

NIE MAMY jeszcze kompletnych danych odnośnie obsady igrzysk lekkoatletycznych. W tej chwili możemy posłużyć się właściwie tylko ostatnimi rezultatami reprezentantów CSR i Węgier, którzy gremialnie zjawią się w Bukareszcie. Zawodnicy radzieccy odegrają niewątpliwie czołową rolę w stolicy Rumunii. Nieoczekiwane i szybkie postępy poczynili lekkoatleci NRD, np. ich sprinter Schroeder.

Spójrzmy na wyniki średniodystansowców. Te przecież nas najbardziej interesują, bo tu uzyskaliśmy bodaj najbardziej widoczne postępy. Niektórzy zachytasują się wynikami Chromika na dystansach od 300 m do 5 km i kulą mu (czy nie przedwcześnie?) kariere mistrza olimpiady, a tu taki Savoelgyi i Kiss na mistrzostwach Węgier przegrali z Iharasem, lecz uzyskali lepsze czasy od Chromika — 3:49,6 i 3:50,2. A przecież obaj ci biegacze nie są sławni i niewielu z nas w ogóle cośkolwiek o nich słyszało. Na 800 m wygrał znany Węgier Bakos (1:51,7), ale Tanay oraz Barkanyi byli też szybsi, przebiegli dystans w granicach 1:52.

A Czechosłowacy? — Ich sprinter Janecek uzyskał ostatnio 10,6 i 21,6. Jedynie w oszczepie i trójskoku nasi najlepsi mają szanse uzyskania lepszych wyników niż reprezentanci CSR. W konkurencjach kobiecych sytuacja przedstawia się niewiele korzystniej.

Dlaczego o tym wszystkim piszemy? — Po to, aby z góry przestrzec wszystkich optymistów (i naiwnych i tzw. „rozsądnych"), aby nie spodziewali się triumfów naszych lekkoatletów w Bukareszcie. Rzecz prosta, że oczekujemy od naszych reprezentantów jak najlepszej postawy i wysokiej formy, jednak wydaje nam się, że więcej do powiedzenia, niż w lekkoatletyce, będziemy mieli w boksie, wioślarstwie, ewentualnie w kolarstwie.

Niedzielne imprezy sportowe

Godz. 8 — Strzelnica — Bezrzecze — wojewódzkie mistrzostwa strzeleckie LZS.

Godz. 9 — Strzelnica — Bezrzecze — zawody strzeleckie dla zawodników posiadających III klasę w strzelaniu z Kb.

Godz. 9.30 — Jezioro Dąbskie — mistrzostwa jachtów kilowych.

Godz. 10 — Stadion Kolejarza — finałowy mecz piłki nożnej juniorów o mistrzostwo województwa pomiędzy Kolejarzem i Unią.

Godz. 12 — Boisko Gwardii — mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A pomiędzy Unią a Gwardią I-b.

Godz. 14 — Stadion Kolejarza — mecz piłki nożnej o mistrzostwo klasy A Kolejarz I-b — Stal.

Godz. 15 — Stadion Gwardii — międzyzrzeszeniowe spotkanie towarzyskie lekkoatletów Gwardii — LZS (reprezentacja województwa).

Godz. 16 — Tor kolarski — torowe mistrzostwa kolarskie Szczecina.

Godz. 16 — Stadion Kolejarza — mecz piłki nożnej o mistrzostwo poznańskiej ligi międzywojewódzkiej Kolejarz — Spójnia Gniezno.

Wydawca: Instytut Wydawniczy „Czytelnik". Redaguje kolegium. Redakcja — Szczecin al. Wojska Polskiego 29, II p. Telefony: Sekretariat 57.41, dział miejski 58-35 sportowy 27-77, sygnały czytelników 78-21, dział korespondentów 21.18, sekretarz odpowiedzialny 28-33 red nocna po godz. 20 — 56.16 Redaktor naczelny przyjmuje w godz 12 do 13. Nie zamówionych rękopisów nie zwraca się. Adres administracji: Szczecin, al. Wojska Polskiego 29, I p., tel. 58-27. Ogłoszenia al Wojska Polskiego 29. II p. tel. 28-42.

Szczecińskie Zakłady Graficzne Szczecin, ul. Krzywoustą 7. X—4—14624. Zam. nr 3611.

Sport

Sportowcy z całej kuli ziemskiej spotykają się w Bukareszcie

4 tys. reprezentantów z 43 krajów weźmie udział w Festiwalowych Igrzyskach Sportowych

JUŻ TYLKO kilka dni dzieli nas od chwili, gdy na nowowybudowanym „Stadionie 23 Sierpnia" w Bukareszcie nastąpi oficjalne otwarcie IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów. Od kilku już miesięcy postępowa młodzież świata żyje radosnymi przygotowaniami do tej najpotężniejszej, pokojowej manifestacji, jednoczącej młodych ludzi z różnych krajów z całej kuli ziemskiej.

MIĘDZYNARODOWE igrzyska sportowe, które odbędą się w ramach festiwalu, są największą imprezą sportową w roku bieżącym na świecie. Ogromem swym dorównują igrzyskom olimpijskim. Udział w nich biorą nie tylko najlepsi sportowcy obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele, ale także czołowi sportowcy krajów kapitalistycznych. Jak podaje komitet przygotowawczy festiwalu, w zawodach sportowych w Bukareszcie weźmie udział 4.000 reprezentantów 43 krajów w 18 dyscyplinach sportu.

W lekkoatletyce startować będą reprezentanci 28 krajów, w kolarstwie — 20, w tej liczbie drużyna Danii ze zwycięzcą VI wyścigu pokoju Praga — Berlin — Warszawa Pedersenem, w zapaśnictwie — 18 krajów, w pływaniu — 17, z mistrzami olimpijskimi Ewą Szekely, Seke, rekordzistą świata Tumpekiem. Delegacje sportowe z poszczególnych krajów będą bardzo liczne. Z Francji ma przyjechać delegacja 700-osobowa, z NRD (wspólnie z Niemcami zach.) — 300-osobowa, Węgry przysyłają drużynę składającą się z 200 sportowców, Finlandia — 130, Liban — 160, Belgia — 70.

Tak więc, sportowcy całego świata spotkają się w Bukareszcie biorąc udział w festiwalowych igrzyskach sportowych.

Najpotężniejsza i najsilniejsza jest reprezentacja ZSRR z rekordzistą świata w trójskoku Szczerbakowem, Anutrievem i mistrzem olimpijskim w gimnastyce Czukarinem na czele. Poza tym w drużynie radzieckiej zobaczymy takie sławy jak rekordzistkę świata w pchnięciu kulą Zybinę, słynną Czudinę, wicemistrza olimpijskiego w biegu na 400 m ppł. Litujewa, niezrównanych koszykarzy i siatkarzy, zapaśników, ciężarowców, skoczków do wody, kolarzy i piłkarzy.

W drużynie węgierskiej zobaczymy sławnych młociarzy Csernaka i Nemetha, pięściarza Pappa, no i doskonałych lekkoatletów, piłkarzy, pływaków itd.

Naturalnie gospodarze obsadzają najliczniej wszystkie konkurencje. Największe nadzieje pokładają rumuńscy sportowcy w swych reprezentantkach w tenisie stołowym, zwłaszcza Angelice Rozenau, trzykrotnej mistrzyni świata.

W skład drużyny sportowców Chin Ludowych wchodzą lekkoatleci, pływacy, siatkarze i koszykarze. Z entuzjazmem oczekiwana jest reprezentacja bohaterskiej Korei, nad którą, zaświeciło nareszcie zwycięskie słońce pokoju. Drużyna koreańska składa się z lekkoatletów, kolarzy i koszykarzy.

Z krajów kapitalistycznych ma przyjechać drużyna 40 górników z Yorkshire — złożona z lekkoatletów, piłkarzy, pięściarzy i pływaków, wioślarzy z Cambridge oraz kolarzy z Bristolu. Francja zgłosiła lekkoatletów, pięściarzy i kolarzy. Poza tym duże zainteresowanie budzi start najlepszego gimnastyka francuskiego Raymonda Dota. Jego pojedynek z Czukarinem i Muratowem będzie okrasą zawodów gimnastycznych. Bardzo silnie obsadzone jest zapaśnictwo. Poza świetnymi reprezentantami ZSRR, udział w zawodach wezmą doskonali Szwedzi z Anderssonem na czele. Węgrzy, Irańczycy itd.

Trudno wprost wymienić wszystkich zgłoszonych słynnych sportowców poszczególnych krajów. Wielkim zwycięstwem idei pokoju jest każde zgłoszenie z krajów kapitalistycznych. Nie należy zapominać o tych wszystkich trudnościach jakie reakcyjne rządy stawiają poszczególnym delegacjom. Nie każdemu udaje się otrzymać zezwolenie na wyjazd... Jedno jest pewne: każdy taki „utrącony" choć nieobecny w Bukareszcie — sercem i myślą będzie z uczestnikami największego święta postępowej młodzieży całego świata.

Mistrz w strzelaniu ślepymi nabojami.

Dziś torowe mistrzostwa kolarskie Szczecina

W DNIU dzisiejszym, o godz. 16 na torze kolarskim GWKS rozegrane zostaną torowe kolarskie mistrzostwa m. Szczecina. Zawody odbędą się w następujących konkurencjach: Sprint (200 m) — dla kat. I i II oraz III. Wyścig na dystansie 20 km dla kat. III oraz 40 km dla kat I i II.

W zawodach wezmą udział czołowi kolarze naszego miasta.

(Kron.)

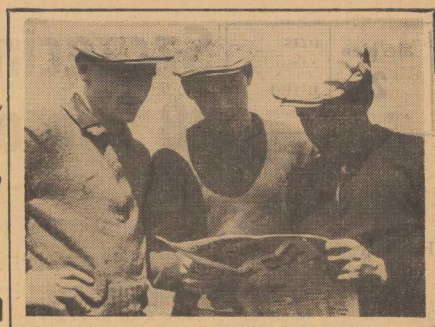

Szachiści Kolejarza wygrali w Międzyzdrojach z reprezentacją FWP

W MIĘDZYZDROJACH rozegrano mecz na 13 szachownicach pomiędzy sekcją szachową „Kolejarz" ze Szczecina a „Ogniwem" przy Ośrodku Wypoczynkowym FWP w Międzyzdrojach.

Po ciekawej i na dość wysokim poziomie grze zwyciężyli szachiści Szczecina w stosunku 9:4. Wyniki poszczególnych gier przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu szachiści Szczecina) Majewski przegrał z Suzinem, Lenartowicz wygrał z Kulesza, Bojolko wygrał z Stroczyńskim, Pastorski z Bilskowskim, Duda przegrał z Wiczyńskim, Bułka wygrał z Garwickim, Piesik z Zajtzem, Nowowiejski z Zawiślakiem, Rupek z Kuczkowskim, Buzgan przegrał z Rysiem, Kręcioch z Kobusem, Chmielewski wygrał z Kostrzewą i Kurek wygrał z Hermanem.

Najciekawszą grę stoczyli Suzin i Majewski. (m)

Kto niszczy ZIELEŃ ten ma zielono W GŁOWIE

PRZYGOTOWANIA do meczu strzeleckiego reprezentantów Polski i Bułgarii trwają. Na Bezrzeczu trenują kulowcy, a na strzelnicy przy al. Wojska Polskiego — śrutowcy — borykają się z trudnościami, o których pisaliśmy wczoraj.

Na zdjęciu: od lewej śrutowcy Julian Lewartowski, Zbigniew Zakrzewski i junior Stanisław Kiszkurno.

O pracy trenera Stefanii Kułakowskiej

TAK SIĘ składa, że gimnastyka należy w Szczecinie do mniej popularnych dziedzin sportu. Na ten temat rozmawiamy z trenerem ZS Włókniarza STEFANIĄ KUŁAKOWSKA. Sympatyczna opiekunka gimnastyczek Włókniarza jest trenerem II klasy i doskonale orientuje się w warunkach, jakie ma gimnastyka w naszym mieście.

Jeżeli chodzi o warunki treningu — mówi pani Stefania — to wcale nie możemy na nie narzekać. Trenujemy w hali sportowej, która wyposażona jest wystarczająco. Natomiast co do adeptów tego pięknego sportu jest już gorzej. Bardzo odczuwamy brak młodzieży.

Zainteresowania młodych dziewcząt skierowane są w innym kierunku i ciężko zdobyć odpowiednią ilość gimnastyczek. W chwili obecnej dziewczynki — przygotowują się do gimnastycznych mistrzostw ZS Włókniarza, które odbędą się w dniach 8 — 9 sierpnia w Kudowej — Zdroju. Na mistrzostwa pojedzie 7 naszych reprezentantek: Teresa Cichowlas, Teresa Żak, Izabela Tyszkiewicz, Szymańska, Wernikowska, Wypych i Waszkowiak.

Dziewczynki są dobrze przygotowane i prawdopodobnie cztery z nich pozostaną na obozie kondycyjnym.

Pani Stefania wiele opowiada o „swoich dziewczynkach", ale nie mówi ile pracy kosztowało ją przygotowanie zawodniczek do mistrzostw. Dowiadujemy się o tym zupełnie innymi drogami. Trzeba było wiele samozaparcia ze strony trenera, aby z surowego materiału uzyskać aż 7 zawodniczek III klasy, które będą reprezentować barwy Szczecina na mistrzostwach. Wiele żmudnej i mrówczej pracy kosztowało panią Stefanię doprowadzenie poziomu swych pupilek do obecnej formy. Młode dziewczęta są w dobrych rękach.

Stefania Kułakowska od wielu lat uprawia z zamiłowaniem swoją dziedzinę sportu. O zakresie jej kwalifikacji świadczy fakt, że przed olimpiadą w Helsinkach powołano ją do kadry trenerskiej przygotowującej naszych zawodników do igrzysk olimpijskich.

Życzymy jej jak najlepszych wyników w dalszym rozwijaniu gimnastyki w naszym mieście i mamy nadzieję, że „jej dziewczynki" w nadchodzących mistrzostwach, w zamian za jej trud wychowawczy, przywiozą z zawodów dużo dobrych wyników. Będzie to dla niej najlepszą nagrodą.

(Ty.)

ZE SZTUKAMI NA RINGACH POLSKI I ŚWIATA

Opracował K. Gryżewski (24)

Pozycja pięściarstwa polskiego po wygranym meczu z Austrią 13:3 bardzo wzrosła w Europie. Nic więc dziwnego, że z wielkim zaciekawieniem oczekiwano na spotkanie Polska — Węgry, które miało się odbyć w Poznaniu w marcu 1931 r. Mecz ten wywołał wyjątkowe zainteresowanie. Węgrów bowiem uważano za drużynowych mistrzów Europy.

W „SZTABIE GENERALNYM"

WOWE czasy hotel „Monopol" w Poznaniu był jakby siedzibą „sztabu generalnego" pięściarstwa polskiego. Tam mieścił się sekretariat PZB, tam zatrzymywały się wszystkie drużyny zagraniczne, tam kwaterowali nasi zawodnicy, tam zbierali się kibice bok serscy. Tam znalazłem się i ja z moimi chłopcami.

„Monopol" tętnił życiem. Pamiętam jak dziś Ślązaków — Wocka wytatuowany jak Indianin, zawsze był zamknięty w sobie i nic przed meczem nie chciał mówić. Natomiast Wystrach stale był uśmiechnięty. Być może uśmiechem tym pokrywał zdenerwowanie przed walką.

Majchrzycki przekładał przed meczem ciszę i spokój i wolał pozostawać w samotności.

Forlański tak się zagalopował w robieniu wagi, że stracił kilo za wiele...

W olbrzymiej sali PWK zna lazło się 4.000 osób. W sali jest bardzo zimno, mimo że to już 8 marzec.

Wbiegamy do hali, witani rzęsistymi oklaskami przez publiczność. Ustawiamy się na ringu w składzie: Wolniakowski, Forlański, Rudzki, Sewery niak, Arski, Majchrzycki, Wystrach i Wocka. Nakładam rękawice Wolniakowskiemu.

Słyszę gong. Węgier Łaos wysoki i smukły przez dłuższy czas nie może się zdecydować na atak. Gdy jednak wreszcie puścił w ruch pięści, spycha Wolniakowskiego do defensywy. Węgrzy zdobywają pierwsze punkty.

STARZY RYWALE

TERAZ na ring wchodzą starzy rywale, którzy już nie jedną walkę stoczyli ze sobą. To Forlański i Enekes. Rozpoczyna się wspaniały taniec w ringu. Obaj zwinni jak koty, błyskawiczni w ciosach i unikach, demonstrują wprost wzorowo, jak powinna wyglądać walka bokserska. Enekes atakował przez dwie rundy żywiołowo, ale nadziewał się na kontry i riposty Polaka. W przerwie przed trzecią rundą mówię do Forlańskiego:

— Teraz ty zaczniesz atakować. On jest już bardzo wyczerpany. — Daję jeszcze kilka wskazówek technicznych i walka rozpoczyna się na nowo.

Forlański posłuchał. Jest te raz wspaniały, zasypuje zmęczonego rycała gradem ciosów. Wreszcie końcowy gong. Jestem pewien zwycięstwa Mietka, a wraz ze mną cała hala.

Jak lawina uderza w nas głos spikera:

— Zwycięża Enekes!

Słyszę ryk protestów i gwizdów. Nie ma czasu jednak rozmyślać, na ring wychodzi już trzecia para Rudzki — Szabo.

Piórkowiec węgierski jest wyższy o głowę od Rudzkiego i ma dłuższe ręce.

PREZENT DLA RUDZKIEGO

MUSISZ walczyć na półdystans — rzucam Rudzkiemu na pożegnanie. Rudzki przez ciągle do przodu. Często nadziewa się na kontry, ale nic sobie z tego nie robi, ataku je bez przerwy.

W czasie ostatniej przerwy Ślązak zdradzał już duże zmęczenie. Sądziłem, że nie będzie zdolny do dalszych ataków. Ale gdzie tam. Rudzki atakował do samego końca. Spotkała go za to nagroda, może zbyt wysoka. Przyznano mu zwycięstwo, wystarczyłby zapewne remis.

Posyłam teraz w bój Sewery niaka.

—Jak się czujesz, nie jesteś zdenerwowany? — zapytuję łodzianina przed wejściem na ring.

— Jestem zupełnie spokojny, nic się nie boję, uśmiecha się Seweryniak.

SEWERYNIAK WYGRYWA PRZEZ K. O.

ŁODZIANIN był bokserem, który nigdy nie polował na nokaut, a raczej wyczerpującymi atakami osłabiał przeciwników. Nie miał on Też zbyt silnych ciosów. Wielkie też było zdziwienie, gdy już kilkadziesiąt sekund po gongu, Fogas nadziewa się na prawą Seweryniaka i siada na deskach do sześciu. Fogas podnosi się, walczy dalej, a Seweryniak już znów na nim „siedzi". Nowy cios i Fogas kładzie się do „4", podrywa się jak postrzelona kuropatwa, ale Seweryniak jest czujny, natychmiast poprawia — i jego partner powraca na deski. Tym razem sędzia ringowy przerywa walkę i odsyła do rogu Fogasa.

W następnym spotkaniu triumfuje Arski, który w pierwszej rundzie posyła Zaida do sześciu na deski. Zaid jednak przetrzymał ataki do końcowego gongu. Prowadzimy z Węgrami 6:4.

MAJCHRZYCKI „GŁASZCZE"

TERAZ kolej na Majchrzyckiego, który ma za przeciwnika potężnego Szigettiego. Walka jest mdła. Ciosy „Majchra" są przesadnie anemiczne. Chwilami odnoszę wrażenie, że Majchrzycki „głaszcze" przeciwnika, a nie bije. Szigetti jest dużo więcej energiczny i skuteczny, jednak otrzymuje dwa napomnienia za trzymanie i faul. Być może, że te napomnienia były przyczyną jego porażki. W każdym razie obiektywna publiczność była odmiennego zdania. Z chwilą ogłoszenia wyroku, na widowni zamiast oklasków padło tylko kilka okrzyków zdziwienia i oburzenia.

Węgrzy byli zaskoczeni. Zaczęli protestować, zachowując się w tym momencie niezbyt karnie. A tymczasem na ring wszedł już ich półciężki Keri. Kierownicy węgierscy każą mu opuścić ring. Czyni to samo Wystrach i sędzia ringowy. Zajście to psuje dobry mecz, już do końca spotkania atmosfera jest naładowana elektrycznością. Kłótnie trwały przez kilkanaście minut.

W półciężkiej wygrał Wystrach. Obaj przeciwnicy zakończyli ten pojedynek bardzo wyczerpani.

Wówczas już stało się jasne, że wygraliśmy mecz. Prowadziliśmy bowiem 10:4

W ciężkiej Wocka, który ciągle miał braki techniczne, przegrał z Korosim.

A więc zwyciężyliśmy mistrzów Europy! Radość w obozie polskim panowała wielka. Sukces ten nie był absolutnie konsekwencją szczęśliwego zbiegu okoliczności... Po prostu byliśmy od Węgrów lepsi — minimalnie — ale lepsi. Gdyby regulamin meczu przewidywał remisy, wynik ostateczny powinien brzmieć dla Polski 9:7.

d. c. n.

CO DZIŚ NA OBIAD

Zrazy po myśliwsku, ziemniaki, mizeria. Chłodnik.

ZRAZY PO MYŚLIWSKU

Przepuścić przez maszynkę 40 dkg mięsa i 10 dkg boczku wędzonego. Dodać jajko, tyle tartej bułki, by masa nie była zbyt rzadka i przesmażoną cebulę. Uformować podłużne zraziki, obtoczyć je w tartej bułce, obrumienić na rozpalonym tłuszczu, przełożyć następnie do rondla, podlać trochę wody i dusić przez pół godziny pod przykryciem. Podać do nich mizerię, lub kiadzione kluski.